WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 22 SOBOTA, 23 NIEDZIELA, 24 STYCZNIA 1982 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 5 (11 387) Rok założenia 1945 Nakład: 110 000 egz. Cena 3 zł

Wdrażanie nowego mechanizmu ekonomicznego

Decydujący etap reformy gospodarczej

WARSZAWA PAP. Wykonując zalecenie prezesa Rady Ministrów pełnomocnik rządu ds. reformy gospodarczej, minister Władysław Baka, zwrócił się do dyrektorów przedsiębiorstw państwowych o aktywne kontynuowanie prac zakładowych zespołów do spraw reformy gospodarczej.

REFORMA gospodarcza wkroczyła w decydujący etap — pisze on w piśmie do dyrektorów **— etap wdrażania nowego mechanizmu ekonomicznego do praktyki gospodarczej.** Zasady działalności przedsiębiorstw państwowych w 1982 r., które weszły w życie z dniem 1 stycznia br. w sposób kompleksowy regulują podstawowe sfery działalności gospodarczej zgodnie z podstawowymi kierunkami reformy. Prawidłowe wprowadzenie w życie tych zasad wymaga zaangażowania kadry kierowniczej oraz zrozumienia istoty i celów przeprowadzanych zmian i aktywnego uczestnictwa załóg w ich urzeczywistnianiu.

Niezwykle ważne jest zatem zaproszenie do udziału w pracach zakładowych zespołów do spraw reformy gospodarczej wyróżniających się robotników, techników, inżynierów, ekonomistów oraz organizatorów produkcji.

Zakładowe zespoły do spraw reformy powinny podjąć wśród załóg wyjaśnianie i popularyzowanie zasad nowego mechanizmu ekonomicznego. Powinny również inspirować i opiniować konkretne rozwiązania ekonomiczne i organizacyjno-techniczne w przedsiębiorstwie.

* * *

W ZWIĄZKU z licznymi sygnałami z przedsiębiorstw o braku cenników zaopatrzeniowych, a także o niedostatecznej informacji w sprawie kształtowania cen umownych, Państwowa Komisja Cen wyjaśnia, że zgodnie z programem przygotowania reformy gospodarczej opracowano 36 cenników zawierających ceny podstawowych surowców i materiałów (ceny zaopatrzeniowe) oraz opłat za energię i przewozy towarów. Większość tych cenników drukowana była centralnie. Druk ich został zakończony i obecnie są one w sprzedaży. Rozprowadzaniem tych cenników zajmują się wydawnictwa akcydensowe w Bydgoszczy, Gdyni i Krakowie oraz księgarnia „Dom Książki" w Warszawie przy ul. Nowotki 12, a także poszczególne ministerstwa (cenniki resortowe).

* * *

POCZĄWSZY od dziś, w piśmie codziennym „Rzeczpospolita" drukowane będą systematycznie akty prawne, informacje oraz wyjaśnienia dotyczące nowych zasad funkcjonowania gospodarki. W najbliższych numerach „Rzeczpospolita" zamieści podstawowe przepisy regulujące funkcjonowanie przedsiębiorstw w bieżącym roku.

Kartki od rolników pozostały w biurze „Solidarności"

KOLEJNY skandal wykryto w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" w Białymstoku. Znaleziono tam kartki na mięso przekazane przez rolników w sierpniu, wrześniu i październiku ub. roku dla rodzin robotniczych z „Ursusa". Znaleziono w sumie 422 kartki. Mieszkańcy wsi Ostrówek z gm. Suchowola do kartek dołączyli list, który także nie dotarł do adresata.

Kołduny i pierogi dla szczecinian

Prosto z... chłodni

NAJWIĘKSZĄ chłodnią woj. szczecińskiego jest 6-kondygnacyjny budynek przy ul. Bytomskiej. Nie bez przesady nazwać go można spiżarnią województwa. W dużych, kilkudziesięciu komorach panują — bez względu na porę roku — mrozy sięgające gdzieniegdzie 25 st. poniżej zera.

— Świadczymy swoje usługi na rzecz całej gospodarki mięsnej, spółdzielczości mleczarskiej i Centrali Rybnej — mówi z-ca dyrektora Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego ds. technicznych I. Urbański. — **Oprócz tego produkty swe przechowuje u nas cały szereg innych firm jak np. „Las" czy „Transocean".**

ZAKŁADY Przemysłu Chłodniczego, jakkolwiek są typowym usługodawcą, zajmują się również **produkcją żywności.** Wszyscy szczecinianie zapewne pamiętają jeszcze doskonałe zrazy domowe, które można było kupić prawie w każdym sklepie spożywczym. Jest to jednak już historia. W skład tego produktu wchodziła bowiem

(Dokończenie na str. 2)

Motywacja do lepszej pracy

Dniówka zadaniowa w SPBO-3

WIELE w poprzednich latach mówiono o nieprawidłowościach płacowych, zarobkach w budownictwie. „Obowiązywały różne zasady, różne formy naliczania norm, zadań itp. Nie sprzyjało to poczuciu sprawiedliwości, właściwej oceny wykonanych zadań i często rosnących dysproporcji w zarobkach między tymi samymi grupami zawodowymi. Powiedzmy szczerze, że przy takiej polityce nie zawsze uwzględniano najważniejsze, a więc efekt pracy końcowej. Budownictwo, jego zasady finansowania nie miały często istotnego wpływu na końcowe koszty. A koszty to także marnotrawstwo materiałów, wykonywanie zadań ilościowych bez uwzględniania jakości.

Zasady reformy muszą zmienić wszystko radykalnie w tym zakresie. Dziś nikt nie przyjmie od budowlanych złego budynku z kosztami wliczonego marnotrawstwa i źle skalkulowanymi cenami. Nie ma i nie może być dowolności w tym zakresie. Wprawdzie pierwszy okres będzie trudny do wyliczenia wszystkiego z wyjątkową dokładnością, ale nie może to przekraczać granic rozsądku ekonomicznego. Co drogie i złe nie będzie miało odbiorców. Wprawdzie daleko jeszcze do rynku konkurencyjnego w tym konkretnym dziale gospodarki narodowej, ale dobry gospodarz

(Dokończenie na str. 3)

Od poniedziałku

Gazety — droższe

OD najbliższego poniedziałku, 25 bm. prasa codzienna, także i „Kurier", kosztować będzie 4 zł. Nasz wydawca, RSW „Prasa-Książka-Ruch" uzasadnia tę podwyżkę m. in. znacznym wzrostem ceny papieru gazetowego, wzrostem kosztów druku oraz kosztów transportu i utrzymania sieci kolportażu.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

Zapowiedź dalszej pomocy Polsce

Sprzeciw wobec prób ingerencji Zachodu

W MOSKWIE w dniach 19—21 bm. odbyło się 102 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG, na którym Polskę reprezentował wicepremier Zbigniew Madej.

KOMITET WYKONAWCZY uchwalił oświadczenie w związku z podejmowanymi przez administrację amerykańską i inne kraje paktu NATO próbami ingerowania w sprawy wewnętrzne Polski i stosowaniem przez nie ekonomicznych i innych dyskryminacyjnych kroków jako środka ingerencji i presji politycznej.

Kraje członkowskie RWPG zdecydowanie odrzucają wszystkie działania administracji St. Zjednoczonych i innych krajów NATO mające na celu ingerowanie w sprawy wewnętrzne naszego kraju. Oświadczenie Komitetu Wykonawczego RWPG podkreśla, że kraje Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej udzielają i będą udzielały wszechstronnej pomocy bratniemu narodowi polskiemu w przezwyciężaniu trudności gospodarczych, przywracaniu normalnego procesu produkcyjnego w gospodarce narodowej i zapewnianiu warunków dalszego socjalistycznego rozwoju kraju.

Nie będzie tańszej żywności z EWG?

PRZEWODNICZĄCY Komisji EWG Gaston Thorn powiadomił Parlament Zachodnioeuropejski, że Komisja zaproponowała wstrzymanie sprzedaży Polsce produktów żywnościowych po cenach obniżonych o 15 proc. w stosunku do cen światowych. Agencja UPI przypomina, że dla sfinansowania produktów żywnościowych pochodzących z nadwyżek EWG, Polska musiała uzyskiwać pożyczki w krajach członkowskich Wspólnego Rynku, by pokryć pozostałe 85 proc. ich wartości. Natomiast Reuter dodaje, że w staraniach tych Polska napotykała trudności.

Inicjatywy OHP

Zatrudnienie dla studentów

JUNACKIE Biuro Pracy przy Wojewódzkiej Komendzie OHP w Szczecinie ożywiło działalność w okresie kończącej się przerwy w zajęciach na wyższych uczelniach naszego miasta. Z usług biura skorzystało wielu studentów, a także młodzież szkół średnich, która także korzystała z przedłużonych ferii.

(Dokończenie na str. 2)

Z procesu M. Szczepańskiego

W PROCESIE byłego kierownictwa Radiokomitetu, toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, wczoraj w dalszym ciągu składał wyjaśnienia Maciej Szczepański. Ustosunkował się do kolejnych zarzutów oskarżyciela dotyczących bezpłatnego uzyskania trzech saun fińskich oraz trzech urządzeń przeciwwłamaniowych prod. szwajcarskiej.

Podczas wczorajszej rozprawy sąd zmuszony był zwrócić uwagę Maciejowi Szczepańskiemu w związku z jego atakami na prokuraturę, której zarzucił m. in. wymuszanie zeznań na świadkach.

Oskarżony oświadczył, że znalazł się w więzieniu w wyniku politycznej prowokacji.

Nadal mroźno... *Foto: Zb. Jodkowski*

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Duch całkiem materialny ◆ „Książki od Kuriera" ciąg dalszy ◆ Sny proroków i onejrologów ◆

Egz. obow. Reg. 18/82

CO PISZĄ INNI?

Podstawowe pytania

W „GAZECIE MŁODYCH" — jednodniówce wydawanej przez ZSMP — znaleźliśmy interesującą relację ze spotkania jakie odbył z młodzieżą wrocławską członek Biura Politycznego, Tadeusz Porębski. Otrzymał wiele niezwykle istotnych, nurtujących dziś każdego Polaka (a młodych w szczególności) pytań, a wśród nich m. in. i takie: **— Czy w okresie stanu wojennego i po jego zakończeniu będą realizowane wszystkie punkty tzw. umowy społecznej z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia?** Oto odpowiedź T. Porębskiego:

— Zgodnie z wypowiedzią tow. Jaruzelskiego będą podtrzymane, ale trzeba z tego zrobić jedną umowę i zgodnie z wcześniejszymi wnioskami ustalić nowe, realne terminy. Partia byłaby samobójcą, gdyby od tych spraw odeszła i nie chciała ich realizować. Partii potrzebne są też niezależne związki zawodowe. Nie może być jednak mowy o związkach zawodowych dążących do zmiany ustroju. A że takie jest niebezpieczeństwo, świadczą opinie z wczorajszej narady i sekretarzy KW, uważających, że wielu ekstremalnych działaczy organizuje się w podziemiu. Nie lekceważyłbym tego, co może być, mimo iż obecnie jest pozorny spokój. Ktoś nawet powiedział: „przetrącono wrogom grzbiet, ale go nie złamano". My nie mówimy tego z myślą o rewanżach. Nie ma również mowy o represjach za poglądy i działania po Sierpniu 80 r. Jakakolwiek zemsta jest krótkowzrocznością polityczną.

Sejm pracuje...

TAKI TYTUŁ nosi wywiad udzielony „ŻYCIU WARSZAWY" przez wicemarszałka Sejmu Piotra Stefańskiego. Oto najistotniejsze fragmenty tej wypowiedzi:

— Termin najbliższego posiedzenia Sejmu został wyznaczony...

— Na 25 — 26 stycznia.

— A co dalej?

— Jeszcze w tej sesji powinno nastąpić rozpatrzenie przez Izbę pakietu ustaw dotyczących reformy gospodarczej, jak również szeregu innych ustaw m. in. też całego pakietu ustaw dotyczących rolnictwa.

— A co z Trybunałem Stanu o którego powołanie zwrócił się do Sejmu przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego?

— Jest to właśnie jedna z tych ustaw, których pełność jest oczywista i którą posłowie będą rozpatrywać w trakcie obecnej sesji.

W TRAKCIE rozmowy P. Stefański poinformował iż na najbliższym posiedzeniu Sejmu spośród projektów ustaw już gotowych do debaty plenarnej znajdzie się karta o statusie nauczyciela. Natomiast jeśli chodzi o projekt ustawy o związkach zawodowych (nad którym prace trwały od maja 1981) i który był w pełni przekonsultowany ze wszystkimi zainteresowanymi stronami, to debatę należy otworzyć z chwilą kiedy powstaną warunki dla wznowienia działalności związków zawodowych.

„Ankieter Zdzisław Grudzień"

W OBSZERNEJ relacji własnej „TRYBUNY LUDU" z procesu Macieja Szczepańskiego znalazł się także fragment który wygląda jak anegdota za taką mógłby uchodzić, gdyby nie fakt że dotyczy rzeczywistych praktyk bytego kierownictwa Radiokomitetu. Otóż dowiedzieliśmy się, iż Zdzisław Grudzień wpisany został na listę ankieterów PR i TV i za rzekome wykonywanie tych funkcji otrzymał „nagrodę rzeczową".

(Rys. Sz. Kobyliński — „Rzeczpospolita")

Zatrudnienie dla studentów

(Dokończenie ze str. 1)

Duże zapotrzebowanie na pracę zgłosiły szpitale i tam skierowano najwięcej studentów. W szczególnej cenie okazały się usługi żaków z PAM.

W sumie pracowało 101 młodych ludzi w tym 83 studentów i studentek. Najwięcej — w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2, bo aż 68 studentów. Jest to cenna inicjatywa OHP i warto by Junackie Biuro Pracy kontynuowało studencką sferę działalności także podczas wakacji letnich.

Dodajmy jeszcze, że właśnie to biuro zorganizowało specjalne ekipy składające się z młodych ludzi, którzy usuwają zwały śniegu z przystanków autobusowych i tramwajowych. Zarobek... i bardzo pożyteczna praca.

Przy okazji warto wspomnieć też o innych inicjatywach OHP. I tak, młodzież z 40—24 OHP w Policach przekazała 80 paczek ze słodyczami dla wychowanków Państwowego Domu Dziecka w Policach. Oddział Obrony Cywilnej OHP — także w Policach — zorganizował akcję honorowego krwiodawstwa. 132 junaków oddało krew. 40—14 hufiec w Szczecinie z własnej inicjatywy przepracował w ciągu kilku dni bez mała tysiąc godzin przy odśnieżaniu przystanków.

(Jur)

Wydziałowi handlu do sztambucha

Epidemia czy...?

WPRAWDZIE ograniczenia w nabywaniu paliwa spowodowały, że ruch samochodowy w Szczecinie znacznie się zmniejszył, ale nie uległo zmianie zapotrzebowanie na różnego rodzaju części zamienne i akcesoria motoryzacyjne. Jednym ze źródeł zaopatrzenia były prywatne sklepy, rozprowadzające wyroby spółdzielczości i rzemiosła. Działało ich w naszym mieście sporo.

Użyliśmy tych słów w czasie przeszłym zupełnie świadomie. W ostatnich dniach jesteśmy bowiem świadkami dziwnego zjawiska. Oto sklep motoryzacyjny przy ul. Jagiellońskiej, naprzeciw hotelu „Gryf", przywitał nas zamkniętymi na głucho drzwiami i kartką z napisem: „Działalność przerwana od 1.01. do 31.03.1982 r." Przy ul. Krasińskiego dostrzec można dwie wielkie tablice informujące, że sprzedaż części samochodowych odbywa się w podwórzu budynku nr 46. I znów skończyło się na „pocałowaniu klamki". Sklep jest zamknięty, a jego właściciel nie pofatygował się nawet by wywiesić karteczkę ze stosownym napisem.

Te dwa przykłady oferujemy bodźcowe Wydziałowi Handlu Urzędu Miejskiego w Szczecinie, który powinien zrewidować nie tylko godziny pracy sklepów prywatnych, ale wyrażać zgodę na ich zamknięcie. W obu tych przypadkach — jak można sądzić — doszło do samowoli.

(t)

Prosto z... chłodni

(Dokończenie ze str. 1)

zbyt duża ilość mięsa — obecnie reglamentowanego.

— Jednak — kontynuuje nasz rozmówca — nie poddajemy się. Przestawiliśmy się po prostu na inny asortyment. Obecnie więc wytwarzamy krokiety z kaszą i pierogi z serem „Jacusie". Krokiety — w ilościach dochodzących do 5 ton na dobę — otrzymują w całości: gastronomia oraz stołówki pracownicze. „Jacusie" — z chwilą osiągnięcia przez zakład pełnej zdolności produkcyjnej (4 tony na dobę) trafią do handlu, który porozdziela je do małych opakowań. Nasza wytwórnia nie ma bowiem żadnych możliwości uruchomienia paczkarni.

REPORTER oglądał pomieszczenia produkcyjne chłodni. Są one rzeczywiście skromne; również i maszyny tam zainstalowane nie oszałamiają nowoczesnością (stare urządzenia skupowane po licznych zakładach i remontowane na miejscu). Jednak pracownicy Zakładów Przemysłu Chłodniczego mają, mimo to, ambitne plany.

— Chcemy niebawem zacząć jeszcze robić kołduny — twierdzi na zakończenie dyr. Urbański. — Zgromadziliśmy już m. in. zapas baraniny. Rozbudujemy halę produkcyjną kosztem jednej z komór chłodniczych i warunki pracy się polepszą. Jeśli bowiem są możliwości, to trzeba szczecinianom dać coś nowego do jedzenia...

NAM natomiast wypada jedynie cieszyć się z faktu, iż są w mieście przedsiębiorstwa, które nie bacząc na ogólne trudności uruchamiają — często nawet w warunkach prawie chałupniczych — produkcję żywności. Każda oferta zostanie w sklepach z pewnością natychmiast wykupiona. **(mor)**

Na rzecz powodzian

Harcerski alert

— DZIEŃ DOBRY! Jesteśmy z akcji pomocy powodzianom. Czy nie ma pani czegoś do przekazania?

Już ponad tydzień (od 12 stycznia br.) trwa w naszym województwie najdłuższy, jak dotychczas, alert harcerski. Wszystkie szczepy i drużyny, wszyscy harcerze dostali bojowe zadanie: POMÓC POWODZIANOM! I rozkaz naczelnika ZHP spotkał się z szerokim i spontanicznym odzewem wśród umundurowanej młodzieży szkolnej.

DRUŻYNY, które działają na terenach zalanych lub zagrożonych pomagają przy wzmacnianiu wałów przeciwpowodziowych i ewakuacji ludności, przygotowują ciepłe posiłki., organizują punkty pierwszej pomocy sanitarnej, opiekują się dziećmi poszkodowanych. Natomiast pozostali harcerze, nie mogąc uczestniczyć bezpośrednio, inicjują zbiórki rzeczy i pieniędzy dla ludzi pozbawionych dachu nad głową. Po lem działania alertowiczów są przede wszystkim ich szkoły. Tutaj, wśród swoich koleżanek i kolegów, wraz z samorządem szkolnym propagują akcję zbiórki ubrań, butów, koców, środków osobistej higieny, książek, zabawek — nawet tych najulubieńszych. Harcerze przekazują także na konto pomocy powodzianom znaczne sumy pieniężne uzyskane m. in. ze sprzedaży surowców wtórnych, loterii fantowych i wolnych datków.

Z CIEKAWĄ inicjatywą wyszli harcerze hufca Gryfino, którzy zorganizowali aukcję obrazów olejnych emerytowanej nauczycielki pani Stanisławy Siarkiewicz. Dochód z aukcji oczywiście zostanie przelany na konto pomocy ofiarom powodzi.

Harcerze nie ograniczają się li tylko do własnego (szkolnego podwórka. Grupy harcerskie uzbrojone w sanki coraz częściej ruszają w teren i odbierają dary również od mieszkańców przyszkolnych dzielnic. Nie zawsze jednak ich inicjatywa jest odpowiednio rozpropagowana i często muszą powtórnie zachodzić w te rejony, gdzie już byli. Mieszkańcy po prostu nie zostali na czas poinformowani i nie byli przygotowani.

JAK wynika z „notowań" druha Jacka Janowskiego, pełnomocnika ds. realizacji zadań alertu z ramienia Chorągwi Zachodniopomorskiej, rezultaty akcji szczecińskich harcerzy są imponujące, oczywiście w głównej mierze dzięki zrozumieniu ze strony mieszkańców (za co chcielibyśmy serdecznie podziękować w ich imieniu). I tak do tej pory (alert ma trwać aż do odwołania!) uzbierano już dość pokaźną sumę 330 tys. zł.

Oprócz pieniędzy młodzież zebrała całą górę rzeczy, które za pośrednictwem sztabu harcerskiego zostaną oddane powodzianom.

Warto dodać, iż alert ten zbiega się z rokrocznie prowadzoną przez ZHP w czasie zimy akcją pomocy ludziom starszym i samotnym, która nie została przerwana i prowadzona jest równolegle.

(gasz)

Wznowienie zajęć w kolejnych uczelniach wyższych

W PONIEDZIAŁEK, 25 stycznia zostaną wznowione zajęcia dla studentów uczelni rolniczych w: Bydgoszczy, Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Siedlcach, Warszawie i Wrocławiu. Tego samego dnia wznowią również zajęcia następujące wyższe szkoły techniczne: politechniki — Częstochowska, Lubelska, Śląska, Świętokrzyska, Poznańska, Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie oraz Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie.

Z PRASY PORANNEJ

JAK informuje „Głos Szczeciński", wczoraj odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW PZPR. Dyskutowano nad materiałami przygotowywanymi na najbliższe posiedzenie plenarne KW, partii w Szczecinie. Plenum KW postanowiono zwołać na 28 stycznia br. Przedstawiona na nim zostanie ocena stanu wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz zadania instancji organizacji partyjnych na okres stanu wojennego. Omówione ponadto zostaną założenia Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1982.

Główną uwagę członkowie Egzekutywy KW PZPR skoncentrowali na ocenie aktualnego stanu wojewódzkiej organizacji partyjnej. Omówiono też najpilniejsze zadania instancji i POP.

Ożywienie wśród działkowiczów

Są nasiona!

CHOĆ na dworze zima — działkowicze już myślą o wiośnie. Sklepy oferujące nasiona warzyw i kwiatów pełne są klientów, którzy zapobiegliwie chcą się zaopatrzyć już teraz, aby nie mieć kłopotów wiosną, kiedy nadejdzie tradycyjna pora siewów. **(wys)**

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

23. BM.

m/s „Kopalnia Jastrzębie" z Gdyni.

STATKI NA WYJŚCIU:

nie przewiduje się.

Po wypowiedzi Ronalda Reagana

Dementi Watykanu

RZYM PAP. W toku wtorkowej konferencji prasowej prezydent USA Ronald Reagan użył sformułowania, z którego wynikało, że jego polityka sankcji gospodarczych przeciwko Polsce cieszy się aprobatą papieża Jana Pawła II. Reagan powiedział, że papież przysłał mu list z wyrazami aprobaty dla „posunięć dotychczas podjętych". Papież „sądzi, że były one pożyteczne".

Doniesienia o tej wypowiedzi Reagana, potraktowane jako sensacja, przez prasę światową, wywołały zakłopotanie Watykanu. Jak donosi rzymski korespondent PAP Mirosław Ikonowicz, stwierdzenie Reagana zostało przemilczane w relacji z konferencji prasowej Reagana przez watykański dziennik „Osservatore Romano". Nie wypowiedział się w tej kwestii również szef watykańskiej „sali prasowej" ks. Panciroli, indagowany przez dziennikarzy.

W środę wieczorem zwołano nagle — co nie ma precedensu w tradycji watykańskiej — dziennikarzy, aby wręczyć im komunikat informujący o liście papieskim do Reagana wystosowanym jako odpowiedź na dwa listy prezydenta USA skierowane do Jana Pawła II w grudniu ub. r. Jak wynika z komunikatu watykańskiego — papież w swym liście do prezydenta USA zauważając akcję polityczną Reagana i akcje podejmowane w świecie wobec Polski na tle wprowadzenia stanu wojennego, wyraził jednocześnie uznanie „dla wszelkich wysiłków zmierzających dla zapewnienia Polsce konkretnej pomocy zwłaszcza w aspekcie humanitarnym i w żywności".

Czwartkowa prasa włoska informacje o komunikacie watykańskim opatruje tytułami: „Watykan dementuje wypowiedzi Reagana w sprawie sankcji wobec Polski" („Corriere della Sera"), „Papież nie aprobuje sankcji ekonomicznych wobec Polski" („Unita"). Ten ostatni dziennik podkreśla, że zajęcie przez papieża stanowiska sugerowanego przez Reagana byłoby sprzeczne ze stanowiskiem zajętym przez Kościół polski i przedstawionym w niedawnym komunikacie o posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu.

W Genewie

26 bm. spotkanie Gromyko — Haig

JAK podała agencja TASS zgodnie z wcześniejszym porozumieniem, 26 stycznia w Genewie spotkają się minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko i amerykański sekretarz stanu Alexander Haig. Będą kontynuowali wymianę poglądów rozpoczętą we wrześniu zeszłego roku w Nowym Jorku.

NA ponad milion franków oszacowano kolekcję 7 zapalniczek (każda na inny dzień tygodnia) wysadzanych drogimi kamieniami, wykonanych przez jednego z paryskich jubilerów. CAF—Keystone

Japonia przeciw protekcjonizmowi

PREMIER Japonii Zenko Suzuki występując na zjeździe partii liberalno-demokratycznej wezwał głównych partnerów Japonii, aby nie wprowadzali protekcjonizmu. Stwierdził, że powrót do starych praktyk protekcjonistycznych nie tylko nie rozwiąże problemów, ale znacznie zaostrzy stosunki handlowe między Japonią, Stanami Zjednoczonymi i EWG.

Starsza pani w dżinsach

ZNAKOMITA aktorka filmowa i teatralna Catherine Hepburn ma już 74 lata. W odróżnieniu od wielu innych gwiazd Hollywoodu Hepburn nie ma zamiaru ukrywać swego wieku. Jak podkreślają to wszyscy dziennikarze, dzieje się tak dla tego, iż znakomita aktorka wciąż intryguje swoją urodą, żywotnością, swobodnym trybem życia. Jak sama przyznaje może dzięki temu, iż nie zamyka się w apartamentach swej rezydencji w Kalifornii, natomiast wiele podróżuje po świecie, pozostaje zatem nadal w znakomitej kondycji fizycznej.

Przed paroma dniami Hepburn została sfotografowana na ulicy w Nowym Jorku, spacerując w dżinsach i swetrze. Producenci dżinsów w USA próbują zrobić z tego faktu użytek reklamowy. Powiadają, iż są one dobre dla wszystkich. Nawet dla pań po siedemdziesiątce...

Zalecenie wojewody szczecińskiego

Terminy sobót roboczych

W CELU skoordynowania realizacji udzielania dni wolnych od pracy w uspołecznionych zakładach pracy województwa oraz zapewnienia sprawnej organizacji obsługi ludności, po skonsultowaniu z kierownictwami zakładów pracy terminów sobót roboczych w 1982 r. oraz zapewnieniu działalności placówek służby zdrowia, żłobków i przedszkoli, usług bytowych i komunalnych oraz kulturalnych, wojewoda szczeciński zaleca:

1) Ustalenie przez kierownictwa uspołecznionych zakładów pracy województwa szczecińskiego następujących jednolitych terminów sobót roboczych w roku 1982:

23 stycznia, 27 lutego, 27 marca, 24 kwietnia, 29 maja, 26 czerwca, 24 lipca, 21 sierpnia, 18 września, 16 października, 13 listopada, 11 grudnia.

2) Utrzymanie w tych dniach pełnej zakładowej obsługi socjalnej i bytowej dla załóg zakładów pracy jak też obsługi ludności, jeżeli zakład do takiej obsługi jest powołany.

Widziane z Moskwy, Waszyngtonu...

Nasze sprawy

NA ŁAMACH moskiewskiej „Prawdy" W. Kobysz i W. Falin stwierdzają, że w antypolskiej i antyradzieckiej histerii sztucznie wywoływanej w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach NATO przebija przede wszystkim żal, że uszła zdobycz, której skórę zaczęto już dzielić. Autorzy podkreślają, że próby obalenia ustroju socjalistycznego w Polsce nie powiodły się tym razem i nie powiodą się również w przyszłości. Nawiązując do działań podjętych przez władze polskie Kobysz i Falin podkreślają, że decyzja o ich podjęciu nie była łatwa, lecz środki po które sięgnięto były konieczne nie tylko dla Polski, ale i dla pokoju w Europie.

POLITYCY waszyngtońscy — pisze dalej „Prawda" — dostrzegali w kryzysie polskim możliwość uchylenia się od odpowiedzi na kwestie nurtujące narody oraz sparaliżowania ich woli kontynuowania polityki odprężenia i okiełznania wyścigu zbrojeń.

W zakończeniu artykułu autorzy podkreślają, że wojna i groźba wojny nie dają zadowalającej odpowiedzi na żaden z problemów przed jakimi stoi ludzkość. Polityka siły jest kategorią, która stanowczo nie odpowiada wymogom epoki.

AMERYKAŃSKI dziennik „Christian Science Monitor" obala mit, według którego Polska w okresie stanu wojennego jest krajem do którego nie ma w ogóle dostępu. Na łamach gazety opublikowane zostały wrażenia z podróży do Polski przedstawicieli akcji doraźnej pomocy dla Polski organizowanej przez Światową Organizację Kościołów Protestanckich. To co mówią Amerykanie, którzy akurat powrócili z naszego kraju sprzeczne jest z panującym poglądem, że granice Polski zostały zamknięte w następstwie stanu wojennego.

HAMBURSKI „Stern" w ostatnim wydaniu podkreśla, że nadal w stosunkach RFN — USA istnieje tylko pozorna zgodność poglądów w kwestii polskiej. „Stern" stwierdza, że podstawową rozbieżnością jest niechęć Bonn do uruchamiania dźwigni sankcji gospodarczych, ponieważ jest to droga prowadząca w ślepy zaułek.

Wokół sankcji gospodarczych wobec Polski i ZSRR

AMBASADOR Francji w Bonn w wywiadzie dla zachodnioniemieckiej „Bild Zeitung" oświadczył, że jego kraj podchodzi do sankcji gospodarczych przeciwko Polsce i ZSRR równie sceptycznie jak RFN. „My Francuzi wiemy z historii, że sankcje tylko w wyjątkowych przypadkach przynoszą pożądane efekty" — podkreślił francuski ambasador.

* * *

W WYWIADZIE dla dziennika „Le Soir" minister spraw zagranicznych Belgii sceptycznie ustosunkował się do sensu i skuteczności sankcji gospodarczych Zachodu przeciwko krajom socjalistycznym. Przypomniał, że embargo zbożowe nałożone na Związek Radziecki dwa lata temu przez administrację Cartera bardziej zaszkodziło rolnikom w Arizonie niż Związkowi Radzieckiemu, który szybko znalazł dostawców w Argentynie i innych krajach.

Norwegia mówi „nie"

DZIENNIK „Aften Posten" wychodzący w Oslo, powołując się na źródła oficjalne, podaje że Norwegia nie zamierza podejmować żadnych sankcji ekonomicznych ani innych wobec ZSRR w związku z sytuacją w Polsce. W powyższej sprawie, stwierdza gazeta, panuje całkowita zgodność poglądów między rządem i partiami politycznymi.

Motywacja do lepszej pracy

(Dokończenie ze str. 1)

już od dziś musi wypracować takie normy, aby mu się opłacało, aby nie stracił, ale także aby nie stał się lichwiarzem.

Przede wszystkim należy stworzyć właściwe zachęty materialne dla załóg pracowniczych. Nie może to być płaca za przychodzenie do pracy, ale za konkretne wymierne wyniki. A wyniki to także gospodarność, terminowość i jakość. W przedsiębiorstwach budownictwa ogólnego przyjmuje się zasadę płacenia za tzw. dniówkę zadaniową.

NA przykładzie Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego nr 3 można powiedzieć, że zasada ta obowiązuje już od początku br. Nie jest to proces całkowicie zakończony. Ale dziś wiadomo, że w tym przedsiębiorstwie każdy pracownik ma określone zadanie do wykonania w ciągu dnia roboczego. I wie ile za to otrzyma. A więc tzw. wynagrodzenie podstawowe. Ale to nie wszystko. Jego zarobki mogą wzrośnąć o premię sięgającą 40 proc. Uzależnione to jest jednak od wielu czynników. Po pierwsze od wysokiej jakości pracy, którą mu zlecono do wykonania, od skrócenia terminu, od zmniejszenia (nie kosztem jakości) ilości materiałów itp. Liczy tu się każda oszczędność. Także dbałość o sprzęt, paliwo, energię, nawet narzędzia. Te wszystkie czynniki będą miały istotny wpływ na całokształt gospodarności przedsiębiorstwa, lepszą akumulację, obniżenie kosztów produkcji, pomnożenie funduszu przedsiębiorstwa. W perspektywie przy prawidłowym działaniu na tych zasadach, przedsiębiorstwo takie będzie mogło oferować inwestorom konkurencyjne ceny wyrobów finalnych w porównaniu z mniej operatywnymi przedsiębiorstwami. Oczywiście należy sobie zdać sprawę z faktu, że droga do takiego celu nie jest ani łatwa ani krótka. Muszą to zrozumieć wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa, musi zmienić się sposób myślenia i liczenia. To liczenie nie tylko dla siebie, ale również dla przedsiębiorstwa.

WE wspomnianym przedsiębiorstwie wprowadzono już te formy rozliczania za pracę. Na ogół przyjęta ona została pozytywnie. Zastosowano bowiem wewnętrzne normy zakładowe, dostosowane do faktycznych możliwości na tym etapie. Nie są one fikcyjne bo odpowiadają specyfice właśnie tego przedsiębiorstwa. Dalszy etap uzdrawiania szeroko rozumianej gospodarności to dobór kadry majstrów, kierowników i brygadzistów.

Oni muszą być głównymi inspiratorami dobrej pracy. Od nich zależeć będzie to czy brygada otrzyma w terminie materiał, będzie miała front robót, a także jak się wywiąże z zadań, co w końcowym efekcie wpływać będzie na zarobki.

Zastosowano tu także inne motywacje dobrej pracy. A mianowicie są i będą preferowani fachowcy, ludzie z przygotowaniem do zawodu. Jednocześnie przedsiębiorstwo zapewni każdemu pracownikowi, który będzie dążył do tego (a będzie do tego zachęcają) aby podnosić swoje kwalifikacje. Wydaje się, że ten nowy system płac stwarza praktycznie olbrzymie możliwości dobrej pracy i dobrych zarobków. Powiedzmy szczerze, możliwości dobrych zarobków dla dobrych i solidnych pracowników. Życie i czas same wyeliminują obiboków. Przed nimi bronić się będą też dobre brygady, solidni pracownicy.

Andrzej ZBORON

Hiszpania

5 ton broni ETA w rękach policji

MADRYT PAP. Policja hiszpańska poinformowała o zdobyciu największego w historii zwalczania ETA arsenału tej organizacji separatystów baskijskich. W basenie przy jednym z prywatnych domów w pobliżu Bilbao wykryto ok. 5 ton broni i amunicji. Znajdowały się tu rakiety, pistolety maszynowe, pistolety, karabiny.

Do wykrycia arsenału przyczyniły się zeznania właściciela domu, w którym porywacze z ETA przetrzymywali Julio Iglesiasa starszego, znanego ginekologa madryckiego i ojca sławnego piosenkarza. Starszy Iglesias został uwolniony przed kilku dniami przez policję w mieście Trasmoz w pobliżu Saragossy.

Miejmy wreszcie odwagę powiedzieć ludziom, iż Polska do której idziemy nie będzie w najbliższym 10-leciu krajem dostatku i beztroskiej konsumpcji. Może jednak stać się ziemią, stwarzającą swym obywatelom różnorodne pola działania, pracy wszelkiego rodzaju; krajem w którym warto będzie żyć

Jaka Polska?

Prof. KAZIMIERZ ŻYGULSKI — socjolog

Odzyskanie

suwerenności intelektualnej

JUŻ trzecie stulecie po każdym dramatycznym wydarzeniu w naszych niespokojnych dziejach stawiamy sobie, głośno lub po cichu, to samo pytanie — czy warto żyć w tym kraju?

W minionym roku wielu rodaków odpowiedziało na to, wzorem tak dobrze znanym, podejmując decyzję o porzuceniu Polski i wyjeździe, choćby na kraj świata. Stan wojenny zamknął wprawdzie granice, ale nie tylko o te granice tu chodzi. Wśród różnych niebezpieczeństw, jakie rysują się przed nami, realna staje się także groźba emigracji wewnętrznej.

Należę do tych ludzi, którzy doceniając w pełni wagę spraw ekonomicznych, nie w gospodarce widzą punkt ciężkości obecnego kryzysu, a więc i możliwość jego skutecznego przezwyciężenia. Bezprzykładna klęska gospodarcza była skutkiem, a nie przyczyną wydarzeń, które wstrząsają krajem. Przyczyny leżały głębiej; one powodowały periodyczne odradzanie się kryzysu, za każdym razem ostrzejsze.

Od sierpnia 1980 roku utrwala się w społeczeństwie przekonanie, iż niezbędne są reformy we wszystkich dziedzinach życia i że podstawą tych reform oraz ich gwarantem może być jedynie umowa społeczna, szerokie porozumienie narodowe. Dotychczas nie doszło do niego mimo stanu wojennego oraz wszystkich jego znanych konsekwencji. Trzeba o tym porozumieniu mówić, aby dialog niezbędny dlań mógł być jak najszybciej podjęty. Punktem wyjścia powinny tu być dwie przestanki.

Po pierwsze kamieniem węgielnym porozumienia jest akceptacja państwa polskiego jako dobra wspólnego. Państwo to istnieje realnie, w realnym europejskim i światowym układzie sił: zajmuje w nim miejsce ważne dla nas i nie tylko dla nas. Uznanie tego faktu ze wszystkimi wypływającymi z niego następstwami jest elementarnym wymogiem polskiej racji stanu.

Po drugie — w dającym się przewidzieć czasie pozostaniemy narodem zróżnicowanym, społecznie i światopoglądowo. Każde zaś rozwiązanie każdego z naszych licznych problemów musi mieć trwałe i autentyczne poparcie liczących się sił społecznych: żadna z nich nie znikła i nie zniknie z życia i świadomości narodu.

Państwo, o którym tu mowa, jest dziś zasadniczą formą bytu narodu o własnych, swoistych i niezbywalnych cechach, które nie znikły z chwilą wyboru drogi rozwoju opartej na ideach socjalistycznych. Dowodów trwałości cech narodowych, tradycji i tożsamości kulturalnej mamy aż nadto; wszelkie ich lekceważenie lub ignorowanie mało i małoby w przyszłości fatalne następstwa. W tej sytuacji zasadniczym zadaniem państwa, jako organizacji zbiorowego bytu staje się pogodzenie polskiej racji stanu z oczekiwaniami i aspiracjami obywateli. Jednym z ważnych następstw systemu, rozbudowywanego w Polsce od 1945 roku, stało się właśnie ogromne zwiększenie tych oczekiwań, formułowanych wobec państwa, głównego pracodawcy, mecenasa opiekuna i szafarza wielu nie spełnionych obietnic.

OD PIERWSZEGO NUMERU dziennik Rady Ministrów — **„RZECZPOSPOLITA" stawia pytanie „Jaka Polska?" ludziom świata nauki, gospodarki, kultury... Przedrukowujemy dziś, ze względu na wagę podnoszonych spraw, wypowiedź wybitnego socjologa prof. Kazimierza Żygulskiego.**

Przypomnijmy, iż w ciągu ostatnich miesięcy sypały się pod adresem tego państwa nie tylko ostre, krytyczne zarzuty, lecz także żądania, głównie ekonomiczne, jak gdyby socjalistyczny skarb, z samej swej istoty, był rodzajem Sezamu. Dziś w tym skarbie rośnie stos weksli państwowych, długów dotarowych, które spłacać będą dwa pokolenia. Nasze sumienie narodowe obciąża dług moralny, towarzyszący datkom napływającym z różnych części świata, filantropii mającej ulżyć naszej polskiej biedzie.

JAK wyjść z tej dramatycznej i upokarzającej sytuacji? Naiwnie brzmią zawołania, iż wystarczy wrócić do starych, dobrych, ale zapomnianych recept; droga wyjścia nie prowadzi wstecz. U jej początku leżeć musi, nie mająca dotąd precedensu, umowa społeczna. Porozumienie narodowe, jeśli ma spełnić swą rolę, nie może ograniczyć się do akceptacji oczywistych pryncypiów, musi stać się instytucją stałego dialogu autentycznych samodzielnych sił społecznych biorących wspólną, choć zróżnicowaną, odpowiedzialność za przyszłość kraju.

STAN WOJENNY ogromnie rozszerza kompetencje i obowiązki państwa, jednakże trzeba się zgodzić, iż jest to stan z natury rzeczy przejściowy, po którym te kompetencje zostaną prawnie i faktycznie uściślone i rozsądnie ograniczone na rzecz różnych form samorządu i obywatelskiej inicjatywy. Będzie to służyć umocnieniu roli państwa i równocześnie otworzy pole swobody dla energii i pomysłowości obywateli oraz ich związków. Nawołując do rzetelnej pracy każdego, musimy unikać pułapek pustej retoryki, która tyle spustoszeń dokonała w świadomości obywateli. Czyż bowiem Polacy, w ogromnej większości nie pracowali sumiennie i ciężko; często nazbyt ciężko, przez całe lata — czyż ten wysiłek ludzki nie był zmarnowany? Praca, aby ją akceptować i cenić, musi być sensowna, nowoczesna, wykonywana w ludzkich warunkach i uczciwie wynagradzana. Aby to osiągnąć, trzeba wielkich wysiłków, nowych struktur, metod i ludzi, a nie odmalowywania starych plakatów.

Właśnie teraz, gdy stan wojenny niesie ze sobą dotkliwe zawieszenie wielu swobód obywatelskich, trzeba głośno powiedzieć, że Polsce na stałe potrzebny jest szeroki zakres takich swobód. Chodzi tu zarówno o swobody indywidualne, jak i zbiorowe, kulturalne i naukowe, społeczne i religijne; chodzi o instytucje powołane dla ich prawnej, skutecznej obrony przed każdym zamachem, bez względu na to z czyjej by wychodził strony. Jest to — i pozostanie — fundamentem naszej kultury, gwarancją przed obcą nam nietolerancją i fanatyzmem.

Zapatrzeni we własny, polski, rozgorączkowany świat, oderwaliśmy się ostatnio od spraw szerszych, od przemian współczesności i jej surowych wymogów. Tymczasem jesteśmy i pozostaniemy cząstką tego wielkiego świata i musimy znać i uznawać jego twarde prawa i charakter rozwoju. Niestety, wiele z tego, czego świadkami byliśmy w ostatnim okresie, zdradzało nie tylko zapał i dobre intencje, ale także niedojrzałość umysłową. Tymczasem obecnie, pod koniec XX wieku, jedną z ważnych miar suwerenności narodu jest jego dojrzałość umysłowa, samodzielność intelektualna, zdolność rozpoznawania złożonych procesów we wszystkich dziedzinach i kontroli nad nimi. Nie są suwerenni ci, którzy po każde lekarstwo biec muszą do zagranicznej apteki, którzy potrzebują licencji na produkcję kosy i brony; ci którzy na klęczkach czytają zagraniczne broszurki i z zachwytem zachwyceniem głoszą zaczerpnięte z nich półprawdy.

Odzyskanie suwerenności intelektualnej, w najszerszym rozumieniu, jest dziś w Polsce możliwe i konieczne; bez niej nigdy nie będziemy partnerami, lecz zawsze ubogim petentem w zagranicznych kancelariach. Ale ta suwerenność intelektualna wymaga niezbędnie szerokiej swobody dla umysłów i ich dociekań, rzetelnej wiedzy i stałych kontaktów z całym światem; śmiertelną groźbą dla niej jest izolacja. Można sądzić, iż już teraz, nawet w czasie stanu wojennego, zaczniemy iść w tym kierunku.

Miejmy wreszcie odwagę powiedzieć każdemu, iż Polska, do której idziemy, nie będzie w najbliższych dziesięcioleciach krajem dostatku, społeczeństwem wczasów i beztroskiej konsumpcji. Może jednak stać się ziemią stwarzającą swoim obywatelom różnorodne pola działania, pracy wszelkiego rodzaju; krajem, w którym dziać się będzie wiele ciekawego.

Krajem, w którym warto będzie żyć.

Egzaminy wstępne do szkół ponadpodstawowych

W TYM ROKU szkolnym ukończy klasę ósmą ponad 460 tys. absolwentów. Każdy z nich będzie miał zapewnioną możliwość dalszej nauki. Ok. 45 proc. znajdzie się w pełnych szkołach średnich. Najwięcej miejsc jednak oczekiwać będzie na młodzież w zasadniczych szkołach zawodowych; nauka w tych szkołach od nowego roku szkolnego zostanie przedłużona do 3 lat — co pozwoli na lepsze przygotowanie zarówno ogólne jak i zawodowe młodzieży kontynuującej naukę na tym szczeblu kształcenia.

Ogółem w nowym roku szkolnym 1982/83 w różnych typach szkół ponadpodstawowych zdobywać będzie wiedzę ponad 1 750 tys. młodzieży, tj. o blisko 32 tys. mniej niż w br. Wynika to z postępującego niżu demograficznego i wciąż jeszcze małej liczby absolwentów klas ósmych.

Nowością tegorocznych przyjęć do szkół ponadpodstawowych będą egzaminy wstępne. Obowiązywać one będą wszędzie — z tym, że w zasadniczych szkołach zawodowych możliwe będą odstępstwa na rzecz innych form pozwalających na sprawdzenie uzdolnień kandydatów do określonego zawodu.

Wokół dyskusji o systemie szkolnym

Bezbronni wobec życia

CORAZ częściej mówi się, że nie można w naszej kryzysowej sytuacji ryzykować kosztownej przebudowy szkolnictwa: pozostańmy zatem przy tym co jest, przy ośmiolatce, przy szkołach ponadpodstawowych w ich obecnym kształcie. Nie zmieniajmy nic dopóty, dopóki nie polepszy się sytuacja materialna szkolnictwa, dopóki nie będziemy mieli lepszej kadry i lepszych programów nauczania. W końcu to nauczyciel i program nauczania decydują o jakości kształcenia, a nie to, jaki mamy system szkolny.

Tymczasem system szkolny funkcjonuje w społeczeństwie nie tylko wedle tego, jak kształci młodzież, ale jak wypełnia zadania społeczne, które spełniać powinien, a to: **równość dostępu do oświaty, podniesienie poziomu wykształcenia ogólnego, przygotowanie do życia i pracy.**

Przez cały okres Polski Ludowej nie uporaliśmy się z realizacją postulatu demokratycznego równania szans oświatowych. Ciągle mamy inteligenckie licea ogólnokształcące i robotniczo-chłopskie zawodówki. I to wcale nie dlatego, że to sama młodzież dokonuje takiego wyboru.

O wyborze szkoły wcale nie decydują wyłącznie talent i aspiracje, ale także warunki materialne, fizyczna dostępność szkoły, tradycje rodzinne. Wiedząc o tym z pełnym zrozumieniem i wewnętrzną akceptacją odnosimy się do tego fragmentu Uchwały IX Zjazdu PZPR, który stwierdza: **„Stan polskiej oświaty nie odpowiada aktualnym i przyszłym potrzebom społeczeństwa. Dlatego celem partii jest upowszechnienie wykształcenia średniego"**

ALE jaka to ma być szkoła? Taka, która zapewnia przyzwoity poziom wiedzy ogólnej i zawodowej — mówią jedni. Takiej szkoły nie ma nigdzie na świecie — powiadają drudzy. Być może, ale jest to ideał, do którego należy dążyć. Zbyt duży jest bowiem koszt społeczny ponoszony za dualizm naszego szkolnictwa średniego: ogólnokształcącego — które dba tylko o wiedzę ogólną i zawodowego — które troszczy się o przygotowanie do zawodu. Po liceum ogólnokształcącym młody człowiek, który nie dostanie się na wyższą uczelnię, nie ma co z sobą robić. Po ukończeniu szkoły zawodowej z racji niedostatecznego poziomu wykładanej w niej wiedzy ogólnej, ma utrudniony dostęp na wyższą uczelnię. Gdyby przyjąć, że edukacja na szczeblu średnim zapewnia wiedzę ogólną i przygotowanie zawodowe, wówczas dostęp do studiów wyższych byłby bardziej demokratyczny. Bowiem u nas studia wyższe są dla znacznej części młodzieży sposobem nie tylko na zaspokajanie aspiracji oświatowych, ale na zdobycie konkretnego fachu. Stąd zdobycie indeksu jest dla niej albo sukcesem życiowym — bo urealnia perspektywę zdobycia zawodu, albo klęską — bo od niej oddala.

OBSERWUJE się też zjawisko niechęci do zasadniczych szkół zawodowych traktowanych jako szkoły gorszej kategorii. Dyrektor pewnego zespołu szkół zawodowych opowiadający na spotkaniu z dziennikarzami w klubie publicystów oświatowo-wychowawczych o trudnościach w pozyskaniu kandydatów do I klas, wyznał otwarcie:

„I jak ja tych kandydatów mam przekonywać, jak kształcić ich świadomość społeczną, skoro sam ze swoją świadomością nie doszedłem do ładu i posłałem córkę do liceum ogólnokształcącego?"

REFORMA szkolnictwa potrzebna jest po to aby zniwelować podziały na ogólnokształcące szkoły „lepsze" i zawodowe — „gorsze". Tu nie wystarczą tylko dobre programy i dobrzy nauczyciele, tu potrzebne są zmiany systemowe mające na celu zintegrowanie szkolnictwa średniego, zlikwidowanie podziału między szkolnictwem ogólnokształcącym i zawodowym.

Czy na dalszą metę ma sens szkolnictwo, które tylko przygotowuje do studiów nie troszcząc się o przygotowanie do życia i pracy? Czy można tolerować szkolnictwo zawodowe, którego poziom edukacji ogólnej nie odpowiada aspiracjom społecznym? Są to pytania, których nie sposób pominąć przy rozważaniach o upowszechnianiu kształcenia średniego. Można zrozumieć ostrożność wszystkich tych, którzy przestrzegają przed radykalną przebudową ustroju szkolnego wymagającą wielkich nakładów i zalecają zmiany stopniowe. Na początek — przedsięwzięcie takich zmian programowych i organizacyjnych w zasadniczych szkołach zawodowych, które zapewnią im status szkół średnich. A także takie programowanie nauki w szkole ośmioletniej, iżby nie opuszczali jej absolwenci o bardzo miernej znajomości nauczanych przedmiotów. Jednakże celem ostatecznym reformy powinno być stworzenie takiego systemu oświatowego, kiedy ukończenie określonego typu szkoły daje, poza pełnowartościowym wykształceniem ogólnym, także przygotowanie do podjęcia pracy. Chodzi o to, by szkoła średnia nie czyniła człowieka bezbronnym wobec życia.

Urszula SZYPERSKA

Nie czekać na decyzje!

Mgliste perspektywy budownictwa jednorodzinnego

OLBRZYMIE zaległości w budownictwie mieszkaniowym nie napawają optymizmem. Należy jednoznacznie podkreślić, że oczekiwania społeczne są nieproporcjonalnie wysokie do faktycznych możliwości. Dziś jednoznacznie wiadomo, że to nie tylko materiały limitują wysoki wzrost zasobów mieszkaniowych. Przede wszystkim perturbacje zaczynają się od terenów, braków w uzbrojeniu i możliwościach przerobowych poszczególnych przedsiębiorstw wykonawczych. Przykładem tego mogą być wyniki roku 1981 jak i wstępne plany przygotowanie przez szczecińskie przedsiębiorstwa na rok 1982. W efektach są one nieco niższe.

Nie wynika to wcale z braku chęci, ale jedynie z faktycznych możliwości. Reforma stwarza bowiem możliwości ekonomicznego i gospodarnego myślenia i działania. Tak kierownictwa, poszczególnych przedsiębiorstw jak i ich załogi nie chcą układać planów fikcyjnych. Znają bowiem możliwości kadrowe, stan swojego zaplecza technicznego, rodzaj aktualnie stosowanej technologii i wreszcie koszty materiałowe. To wszystko determinuje realność działań planowo-operacyjnych.

NA przykładzie kilku przedsiębiorstw wykonawczych w budownictwie szczecińskim wiemy więc, że praktycznie w br. plan budownictwa mieszkaniowego nie będzie miał tendencji wzrostowych. Nie ma więc co stwarzać złudzeń dla wielotysięcznej armii członków spółdzielni mieszkaniowych oczekujących latami na samodzielne gospodarstwo domowe. Jest oczywiście niewielki promyk optymizmu. Chodzi o możliwość choć częściowego przestawienia profilu produkcji na rzecz budownictwa mieszkaniowego przez niektóre przedsiębiorstwa specjalistyczne i przemysłowe. Czas jednak pokaże w jakim stopniu okaże się to realne. Musi być dokonany rachunek ekonomiczny. Skończył się okres nakazowy. Kalkulacja i opłacalność są dziś głównymi wskaźnikami dla każdego samodzielnego przedsiębiorstwa.

Jakie więc perspektywy stoją przed wieloma młodymi rodzinami, którym oddala się wizja posiadania własnego mieszkania? Nie ulega wątpliwości, że wkraczamy w niezmiernie trudny okres. Ale jest miejsce dla inicjatyw społecznych i działań administracji terenowej. Od tej ostatniej wiele zależy. Istnieje potrzeba stworzenia optymalnych warunków dla budownictwa jednorodzinnego. Należy jednak sięgnąć po nowe wzorce i koncepcje. Dotychczasowa polityka w tym zakresie nie przyniosła spodziewanych efektów. Nie można bowiem ograniczyć się wyłącznie do przyznania, czy sprzedania działki budowlanej. To musi być kompleksowe działanie niemal z propozycją rozwiązywania tych zadań począwszy od przygotowania terenu po zakończeniu budowy. Różne mogą być formy. Nie będziemy tu sugerować żadnych recept. Od tego są architekci, konstruktorzy, planiści i ekonomiści, którzy za to biorą w urzędach pieniądze. Od nich powinny wychodzić propozycje jak ułatwić i przyspieszyć budownictwo jednorodzinne, które musi i powinno stać się ważnym uzupełnieniem budownictwa wielkopłytowego, wielorodzinnego budowanego na skalę przemysłową.

JEST wiele wzorców jak miasta i województwa podchodzą do zagadnień pomocy budownictwa jednorodzinnego. Dodajmy od razu, że nie chodzi tu o znikomy procent takiego budownictwa, które w zasadzie jest realizowane przez nieco zamożniejszych obywateli, często przy dużym nakładzie własnej pracy. Chodzi przede wszystkim o masowe, społeczne budownictwo i wcale niedrogie. Można budować z różnych materiałów i różną technologią. Najekonomiczniejszy i tym samym najtańszy jest rodzaj budownictwa szeregowego. Wpływa to znakomicie na koszty ogólnej budowy, jak i na zmniejszenie materiałochłonności. To także obniży koszty nakładów na doprowadzenie sieci uzbrojeniowej, ogrzewania itp. Oczywiście należy przełamać pewne tradycyjne myślenie na temat budownictwa jednorodzinnego. Nie ma potrzeby budowania domków „fortec", pochłaniających tony cementu, stali i innych materiałów deficytowych. Jest wiele materiałów, których się nie wykorzystuje, o których projektanci i budowniczowie zapomnieli. Np. drewno, to pełnowartościowe jak i odpadowe, lekkie kruszywa, nie wykorzystane materiały odpadowe (pyły dymnicowe, wióry drewne, trociny itp.). Wcale nie oznacza to, że materiały te są mniej wartościowe. Nie oznacza to, że domki takie muszą być brzydkie. Potrzebne myślenie i zdrowa inicjatywa.

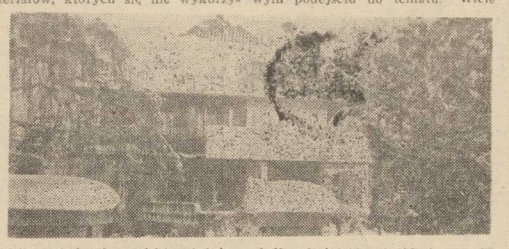

Jak to realizować? Wyobrażamy sobie potrzebę zorganizowania tej całej budowlanej działalności przez miasto, czy województwo. A więc tam musi się zrodzić koncepcja taniego domku (przede wszystkim szeregowego), przygotowania technologii wytwarzania i budowania. Najlepszym rozwiązaniem byłoby zlecenie budowy takiego osiedla przez administrację, a potem sprzedawanie domków w stanie surowym (po zostawiając prace wykończeniowe i wyposażeniowe przyszłemu mieszkańcowi). Zamożniejsi płaciliby całość kosztów, inni w ratach wieloletnich poprzez pomoc swego zakładu pracy czy też w oparciu o kredyty bankowe. Takie sposoby budowania i sprzedawania nie są niczym nowym w wielu krajach socjalistycznych, jak i w szeregu państw Europy zachodniej.

Problem tkwi tylko we właściwym podejściu do tematu. Wiele służb administracyjnych i pracujących tam specjalistów odpowiedzialnych za politykę mieszkaniową i komunalną musi po prostu zacząć chcieć działać w interesie społecznym. Dziś jak nigdy jest w naszym życiu wiele miejsca na inicjatywę i konkretne działanie. Trzeba tylko chcieć. (ozl)

Gdzie te cenniki?!

ZMIANA cen zaopatrzeniowych od 1 stycznia br. i już widoczna w wielu sklepach przemysłowych Szczecina podwyżka cen szeregu towarów — spowodowała mnóstwo perturbacji. Szefowie przedsiębiorstw handlowych, a za nimi klienci, nie bardzo wiedzą skąd, jak i dlaczego taki lub inny wyrób zaczął kosztować o 200 (i więcej) procent drożej. W licznych przypadkach już „na oko" zdaje się być widać, że cena nie wytrzymuje nawet najbardziej wygórowanej kalkulacji. Bardzo wymowny jest tu przykład przeciętnej, nadesłanych niedawno do magazynów szczecińskiego WPHW, które zaczęły nagle kosztować prawie 1 000 złotych.

Najgorsze jednak jest to, że kalkulacje szeregu wyrobów przemysłowych nie są jeszcze oparte na... autentycznych cenach z konkretnymi cenami surowców! Przykład? — Wyroby szczecińskiej „Selfy". Dyrektor tej firmy nie ukrywa, iż nowe ceny kuchenek elektrycznych, a także innych wyrobów oparto na przeliczeniach, ponieważ cenniki surowców, energii elektrycznej itp. jeszcze nie dotarły do zakładu. Nie „doszły" one jeszcze także do innych szczecińskich przedsiębiorstw, produkujących na rynek wewnętrzny. O ile szef szczecińskiej „Selfy" stawia sprawę uczciwie, twierdząc, iż cena takiego na przykład opiekacza może ulec zmianie zarówno in minus jak in plus, o tyle nie bawią się w takie ceregiele producenci z głębi kraju. Po prostu wymagają od przedsiębiorstw handlowych, by we własnym zakresie naniosły na metkę cenę podaną w fakturze dostaw, czy specyfikacji.

Oto znowu daje o sobie znać — delikatnie mówiąc — organizacyjny niedowład, którego mieliśmy nadzieję uniknąć, choćby tylko dlatego, że obowiązuje stan wojenny i decyzje gospodarcze bywały już ostatnio podejmowane energicznie, bez zawracania głowy.

Poza tym: czy stałoby się nieszczęście i czy byłby to nadmiar fatygi, gdyby producenci do każdej partii towaru — na przykład męskich garniturów obecnie w cenie od 8 i więcej tys. złotych — dołączyli ową krótką kalkulację: surowce energetyczne — tyle, materiał — tyle, robocizna — tyle. Póki nie przyzwyczaimy się do nowych, wysokich cen, taka informacja mogłaby nie tylko łagodzić — co tu ukrywać — szok, ale pozwoliłaby spojrzeć i na producentów, i na handel wcale nie tak, jak patrzy się na zdziercę. (Jur)

Kto zadba o robotników?

Na policiej budowie

W ARTYKULE pt. **„Najważniejsze współdziałanie"**, zamieszczonym w dniu 11 stycznia na łamach „Wiadomości Szczecińskich" znalazła się informacja dotycząca włączenia ogrzewania w budynku kompresorowni. Wiadomość ta, którą uzyskałem w dyrekcji budowy SPBP — generalnego wykonawcy, okazała się nieścisła.

Otrzymaliśmy w tej sprawie list od pracownika katowickiej „Energoaparatury", który stwierdza, „że jest nieprawdą jakoby kompresorownia była ogrzewana", a równocześnie prosi o interwencję w sprawie wyżywienia na budowie.

W poniedziałek udałem się ponownie na budowę, by stwierdzić faktyczny stan rzeczy. Spotkałem się z pracownikami „Energoaparatury". Byłem na kilku obiektach, na których pracują montażyści tego przedsiębiorstwa. Zapoznałem się z zaopatrzeniem bufetu i stołówki z których korzystają budowlani.

Jak więc wygląda sytuacja? Od szóstego stycznia rzeczywiście podano ciepło na kompresorownię. Ogrzewane jednak jest jedynie pomieszczenie socjalne. Natomiast część produkcyjna obiektu może być nagrzewana za pomocą nadmuchu ciepłego powietrza dopiero po uruchomieniu wentylatorów. Do tego jednak konieczne jest wykonanie prowizorycznej instalacji elektrycznej. W chwili obecnej żadne z przedsiębiorstw „Elektromontażu" pracujących na budowie nie kwapi się do podjęcia tych prac. Tak więc sprawa jest otwarta, a ciepła w części, w której prowadzone są prace montażowe nie ma. Pretensje zgłaszane przez pracowników „Energoaparatury" są więc w pełni zasadne. Podobna sytuacja występuje na innym obiekcie — sterowni amoniaku, gdzie we własnym zakresie próbuje się ogrzewać pomieszczenie za pomocą nagrzewnic.

Prace związane z układaniem kabli i montowaniem aparatury kontrolno-pomiarowej wykonuje się gołymi rękami i wymagają one niejednokrotnie dużej precyzji. Dlatego też niskie temperatury dają się pracownikom we znaki. Sprawa jak najszybszego uruchomienia wentylatorów na stalacji elektrycznej umożliwiającej przygotowanie ciepłego posiłku.

Niestety taki stan rzeczy nie świadczy dobrze o organizatorach działalności socjalno-bytowej na budowie. Powołany do tych spraw Zakład Usług Socjalnych przy SPBP przechodzi kolejną reorganizację. Zresztą o ile pamiętam pracownicy ZUS-u zawsze rozkładali bezradnie ręce, bo nie mieli żadnego wpływu na środki transportu, na zwiększenie rozdzielnictwa produktów, na opieszałość wykonawców instalacji elektrycznych i cieplnych. Również WSS „Społem" właściciel bufetów i stołówek na terenie budowy też nie przejawia inicjatywy w zakresie poprawy stanu ich funkcjonowania. Sytuacja w tym zakresie musi natychmiast ulec zmianie. Tym bardziej, że wielu spośród budowlanych pracuje daleko od miejsc zamieszkania i nie przychodzi do pracy z kanapkami przygotowanymi przez żonę. (wab)

kompresorowni jest więc niezwykle ważna.

W ROZMOWIE z montażystami poruszyliśmy również problem wyżywienia. Okazało się, co potwierdziła nam kierowniczka stołówki wydziałowej Halina Sobota, pomieszczenia jadalne nie są ogrzewane. Szczeciński „Instal", który prowadził na niej roboty instalacyjne przerwał pracę, przenosząc ludzi na inny obiekt.

W związku z tym od początku nadejścia mrozów do chwili obecnej posiłki regeneracyjne oraz tzw. mleko behapowskie po przełaniu ich do naczyń natychmiast stygną i konsumowane są praktycznie ledwo ciepłe.

Bardzo źle przedstawia się zaopatrzenie w zakresie innych posiłków gorących. Jest ich po prostu za mało. Kierowniczka stołówki twierdzi, że dziennie otrzymuje z Zakładu Garmażeryjnego z Polic jedynie ok. 70 porcji posiłków podrobowych, gdy tymczasem ze stołówki korzysta ok. 400 pracowników. W związku z tym zmuszona jest do serwowania dodatkowo kapusty z grochem ze śladowymi ilościami podrobów. W stołówce od trzech miesięcy brakuje podstawowego nabiału. Natomiast herbatę udało się jej uzyskać własnym sumptem dopiero kilka dni temu.

Jeszcze gorsza sytuacja występuje w położonym nie opodal budowie, gdzie oprócz tego, że dostawy wyrobów wędliniarskich i garmażeryjnych są minimalne, to jeszcze na dodatek brakuje in-

Cement z Huty „Szczecin"

Wozić czy produkować na miejscu?

Półśrodki niczego nie załatwią!

PO RAZ kolejny odżywa sprawa produkcji cementu w Hucie „Szczecin". Przypomnijmy: od kilku lat cementownia, pracująca jako integralny wydział huty, ogranicza przerób, gdy tymczasem... całe budownictwo i w Polsce, i na Wybrzeżu paraliżuje brak cementu.

Cement ze szczecińskiej huty — powiedzmy otwarcie — nie jest takim surowcem, jakiego potrzeba fabrykom domów. Może jednak — co stwierdzili specjaliści — znakomicie służyć w budownictwie jednorodzinnym, może być wykorzystany przy remontach budynków i szeregu obiektów gospodarki komunalnej. Niestety...

Sprawa rozwinięcia produkcji cementu na taką skalę jaka odpowiada możliwościom cementowni, od paru lat rozbija się o brak klinkieru. Trzeba go sprowadzać pociągami z cementowni w głębi kraju. Do niedawna klinkier podróżował aż z Małogoszczy. Tym samym podnosiły się koszty produkcji cementu w Szczecinie, ale... nikt jakoś nie pomyślał, że klinkier można by dostarczać barkami po Odrze z województwa opolskiego, na przykład z cementowni w rejonie Opola. Rzecz jednak w tym, iż każda z cementowni we własnym interesie woli sprzedawać i wysyłać gotowy cement, a nie półfabrykat czy surowiec, jakim jest klinkier. Sprawa szczecińskiego cementu miała zatem co najmniej dwa aspekty. Jeszcze jednym była też kalkulacja, z której nie wiadomo dlaczego wynikało, że opłaca się zbudować dla potrzeb Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa co najmniej dwie ogromne przysypownie cementu przywożonego z głębi Polski, a nie jest opłacalne produkowanie cementu w pobliżu placu budów.

Swego czasu zasięgnęliśmy opinii o jakości szczecińskiego cementu w miejscowym Zjednoczeniu Budownictwa. Brzmiała ona: „To dobry cement. Jesteśmy w stanie kupić go jak najwięcej, byle tylko był!" W końcu zjednoczenie to dysponowało nie tylko potężnymi fabrykami domów, dla których wymagany jest „portland" najwyższej jakości. I co? Nic, trwała niczym nie zmącona cisza; cementu ze Szczecina nie było.

Teraz przestały istnieć branżowe zjednoczenia w resorcie hutnictwa i materiałów budowlanych, które nie mogły lub nie chciały dogadać się w sprawie dostaw klinkieru dla huty. Sprawa odżyła, gdyż została huta, którą obowiązują zasady reformy gospodarczej. Huta musi być rentowna, zarobić na siebie i nie może bezużytecznie trzymać cementowni w charakterze kupy żelastwa, w które zainwestowano niegdyś wielkie miliony. Został także cały szczeciński region pozbawiony cementu. Co zatem dalej?

Hutnicy radzi by produkować cement. Nie mogą jednak czekać na decyzje z wyższych, bo ministerialnych, szczebli. W tej sytuacji rozważa się możliwość podjęcia w cementowni Huty „Szczecin" produkcji mączki żużlowej dla potrzeb drogownictwa. Pewnie, na bezrybiu i rak ryba.

Cementownia powinna jednak wytwarzać cement. Czasy sprzyjają zdrowej kalkulacji cen, dokładnemu wyliczaniu inwestycji, dzieleniu środków. Warto raz jeszcze przeliczyć, co naprawdę się opłaca: owe przesypownie, czy transport klinkieru? Mączka dla drogowców też potrzebna, więc może i jedno i drugie? Nie wolno jednak sprawy szczecińskiego cementu odkładać ad acta zadowalając się półśrodkiem. (W. Jur)

Strój na wczesną wiosnę. Foto: CAF

Z brytyjskich poloników

Bona za 8 pensów

W PRZEDSIONKU Biblioteki Bodlejańskiej w Oksfordzie wystawione są **kartki pocztowe o motywach zaczerpniętych z najcenniejszych książek biblioteki uniwersyteckiej.** Wśród tych pocztówek jest **też** reprodukcja z modlitewnika królowej Bony Opatrzona jest następującym objaśnieniem w języku angielskim: **„From a Book of Hours illuminated by Stanislaus of Mogila for Bona Sforza, wife of Sigismund I, King of Poland".** W przekładzie na język polski napis ten brzmi: „Z książki Stanisława z Mogiły o życiu Bony Sforzy, żony króla Polski, Zygmunta I".

Kartka jest w sprzedaży, kosztuje 8 pensów i używana jest głównie do przesyłania życzeń świątecznych.

AUTOREM modlitewnika królowej — jak wynika z napisu na pocztówce — był prawdopodobnie mało znany szerzej współcześnie Stanisław z Mogiły (zwany też z łacińska Stanislaus Clartumbensis). On też był autorem modlitewnika męża Bony, króla Zygmunta I Starego. Ta książka, ozdobiona portretem króla i herbami Polski i Litwy, znajduje się od 1844 roku w British Museum. Znalazła się tam w wyniku różnych kolei losu jej posiadaczy. Wywieziona została z Polski przez wnuczkę Jana III, Marię Klementynę Sobieską, późniejszą żonę pretendenta do tronu szkockiego i angielskiego, Jakuba II Stuarta (jako jedna z niewielu kobiet została pochowana w Bazylice św. Piotra w Rzymie). Po śmierci Bony modlitewnik Zygmunta Starego znalazł się w rękach syna Marii Klementyny Sobieskiej, Henryka Stuarta (kardynała od 22 roku życia), a po nim przeszedł na własność francuskiego arystokraty Chevaliera G. de Berardi, który z kolei odstąpił go księciu Sussex. British Museum zakupiło modlitewnik na licytacji zbioru książek i manuskryptów pozostawionych przez zmarłego księcia.

NA MARGINESIE: historia, tak niełaskawa dla nas, przerzedziła ogromnie zbiory naszych pamiątek narodowych, gdyby tak więc gdzieś w jakimś zbiorze bibliotecznym w Polsce, znalazłyby się trafem jakieś pamiątki mające podobne znaczenie dla W. Brytanii, to warto byłoby chyba pokusić się o propozycję ich wymiany.

(Opr. mż)

Z miłości na rolkach

TYSIĄC kilometrów jechał na rolkach ze szwajcarskiego miasta Neuchatel do Londynu Jean Georges Mueller. **„Nie zrobiłem tego dla jakiegoś rekordu, ale z miłości"** — powiedział Szwajcar.

Rodzice jego dziewczyny wysłali ją do Londynu, aby w ten sposób rozdzielić młodych. Na nic się to nie zdało. Zakochani odnaleźli się, a Mueller zyskał popularność i sympatię swoich rodaków. To ostatecznie zmiękczyło serca przyszłych teściów.

Tytoń szkodzi krwi

NAUKOWCY z brytyjskiego Ośrodka Badań Medycznych zaobserwowali, że we krwi palaczy tytoniu znajduje się znacznie więcej uszkodzonych komórek aniżeli we krwi ludzi niepalących. Stwierdzono, że już jeden „dymek z papierosa" powoduje zmiany genetyczne w ogromnej liczbie komórek krwi. Nie wiadomo jednak, czy te uszkodzone komórki powodują głód nikotyny, czy też są powodem łatwiejszego zapadania palaczy na choroby nowotworowe. Podatność na choroby nowotworowe na tym tle — twierdzą badacze — jest cechą indywidualną. Uczeni brytyjscy dążą do opracowania metody badania krwi, która pozwalałaby oszacować prawdopodobieństwo powstania tkanki nowotworowej.

Normy moralne, czyli...

Duch całkiem materialny

MÓWIMY O KIMŚ, KOGO CENIMY: „jego morale jest bez zarzutu". O innym, którego postępowanie uważamy za naganne powiemy: „to człowiek pozbawiony jakiegokolwiek morale". Co właściwie rozumiemy pod pojęciem „morale"? Jak funkcjonuje ono w życiu społecznym? Jaka jest biografia tego słowa? Odpowiedzi na te pytania szukałam w arcywiekowej teoretycznej pracy Marii Ossowskiej pt. „Normy moralne".

DZIWNE TO SŁOWO — pisze prof. Ossowska — początkowo odnosiło się przede wszystkim (jeżeli nie wyłącznie) do wojska. Z czasem zaczęto je stosować do innych grup, takich jak załogi fabryczne czy drużyny sportowe. Dzisiaj pojęcia tego powszechnie używa się w socjologii przemysłu, a treść jego najpełniej oddaje określenie: „duch zespołu". Składają się nań trzy czynniki: mocny trzon wartości, świadomość swoich zasad w ich obronie, solidarność połączona z koordynacją wysiłków. **„...Trzymanie się mocno w obliczu przeciwieństw jest najbardziej jednoznacznym wskaźnikiem wysokiego morale /.../ Sprzyja załamywaniu się ducha zespołu marne odżywianie, zmęczenie, osamotnienie, niepewność, dysproporcje między włożonym wysiłkiem a osiągniętym rezultatem...".**

OBSERWACJE te znajdują potwierdzenie w naszej codzienności. Socjolog Ryszard Dyoniziak zajmował się w swoim czasie tzw. „morale pracy". Jest ono w grupie zadowalające, jeśli obok spójności i świadomości celu pracy występuje wyraźny postęp w realizacji zamierzonych przez pracowników celów. Dla zdecydowanej większości oznacza to uzyskanie dobrego zarobku, stałej pracy oraz awansu zawodowego. Chodziło więc o to, aby dowiedzieć się od jakich subiektywnych i obiektywnych warunków zależy urzeczywistnienie tych oczekiwań.

DYONIZIAK pytał więc najpierw o przeszkody. Robotnicy wielkoprzemysłowi wymieniali je w takiej kolejności: ignorancja techniczna i ekonomiczna dyrekcji zakładu, brak jakiegokolwiek sensu w organizacji pracy w zakładzie, co wynika z braku wykształcenia, poziomu intelektualnego i moralnego /!/, brak kwalifikacji u kierowników /gł. technolog, gł. konstruktor, gł. mechanik itp./, minimalna różnica płac pomiędzy pracownikami kwalifikowanymi i niekwalifikowanymi. Wiele osób skarżyło się również na konflikty z bezpośrednimi przełożonymi („brak sympatii szefa", „brak uznania").

W BADANYCH przez R. Dyoniziaka środowiskach pracy **morale wyraźnie określało poziom wydajności.** Ankietowani przyznawali, że mógłby być on znacznie wyższy, gdyby „nastąpiła zmiana stosunków międzyludzkich w dziale", „gdyby przeprowadzany był sprawiedliwy i jawny podział premii i nagród", a także gdyby „ustalono jednolite dla wszystkich pracowników i precyzyjne kryteria awansowania" oraz „stosowano je z równą obiektywnością wobec wszystkich".

„Najbardziej drażni utrzymywanie przez dyrekcję bałaganu" — mówi wprost jeden z robotników. — **„Dyrekcja nie karci pracowników za przewinienia, co właśnie towarzyszy osłabieniu odpowiedzialności i boi się wyciągać w stosunku do nich konsekwencji. Wydaje się nieraz, że w bałaganie łatwiej lawirować i wykonywać plany. Zdecydowanie krótkowzroczna polityka".**

Trudno się wobec tego dziwić, że samopoczucie pracujących jest fatalne. R. Dyoniziak ankietował m.in. robotników o najwyższych kwalifikacjach (speców — jak ich nazywa) i to ludzi w kwiecie wieku, a mianowicie 25-40 lat. Nie zależało im — jak przyznawali sami — na dokładnym wykonywaniu poszczególnych elementów czy urządzeń. Jeśli stosunkowo lepiej robią określone przedmioty niż inni — to dlatego, że mają rutynę. Ale serca już nie mają dla „dobrej roboty" — cała organizacja pracy i system wynagradzania działały, zdaniem części badanych, w odwrotnym kierunku.

CODZIENNA praca przestała być dla nich przyjemnością — konkluduje R. Dyoniziak — stali się urzędnikami. Mistrzowie, technolodzy, technicy, także inżynierowie (gdy przedsiębiorstwo w którym przeprowadzano m. in. ankietę) zaczęło produkować 600 asortymentów — szybko się biurokratyzują. W stosunkowo małym stopniu zajmują się swoimi zawodowymi obowiązkami: problemami technicznymi, nauczaniem zawodu i kierowaniem ludźmi /„to zadanie jako specjalna umiejętność zupełnie tu nie istnieje, „nie ma na to czasu" — mówi starszy majster"/. Cztery piąte zajęć to chodzenie po działach, załatwianie spraw, pisanie sprawozdań, wpisywanie czasu pracy, porządkowanie materiałów, branie udziału w licznych naradach, zebraniach itp.

Na tym tle rodziło się u „speców", zwłaszcza młodszych, w wieku 25-35 lat /starsi łatwiej się godzą z istniejącym stanem rzeczy/ poczucie degradacji zawodowej, a w pewnym stopniu dokonuje się też dewiacja osobowości zawodowej i osobowości społecznej pracowników.

BADANIA swoje Dyoniziak prowadził przed sierpniem 1980 r. Do 13 grudnia nie straciły one wiele ze swojej aktualności. Czekanie z założonymi rękami, aż przyjdą lepsze czasy, w zatrważający sposób właśnie je oddalało. Teraz — nie tylko ze względu na reformę gospodarczą — rysują się szanse przełamania fatalnych stereotypów.

Krystyna STAWISKA

Będzie cieplej...

WIELKIE ilości spalonych przez przemysł oraz gospodarstwa domowe materiałów energetycznych sprawia, że w atmosferze gromadzą się ogromne ilości spalin, które ocieplają ziemię. Ostatnio temperatura naszego globu podniosła się o jeden stopień a do roku 2100 ma podnieść się o dalsze 2 lub 3 stopnie. Może to mieć nieobliczalne konsekwencje. Ostatnio zajmuje się tymi problemami międzynarodowa komisja zasobów energetycznych. Z kolei inni uczeni martwią się możliwością powrotu epoki lodowcowej (ale o tym prosimy już czytać na stronie 8).

BEZ SŁÓW

OTO JEDEN z obrazków które ozdobią „Baśnie" braci Grimm...

„Książki od Kuriera" ciąg dalszy

Dobre wiadomości...

POWRACAJĄC przed kilkoma dniami do tematu „KSIĄŻKI DLA DZIECKA" przypomnieliśmy Czytelnikom genezę naszej akcji. Obecnie przechodzimy do aktualnych, bardzo dobrych wiadomości.

OTOŻ w czasie minionego miesiąca, gdy nie ukazywała się nasza gazeta, pozostawaliśmy w kontakcie z instytucjami współpracującymi przy tej inicjatywie wydawniczej, zaś prace nad następną książką toczyły się w normalnym trybie. Na tym etapie było to przygotowywanie przez oddział Krajowej Agencji Wydawniczej maszynopisu, makiet i opracowania graficznego „Baśni" braci Grimm.

PODOBNIE jak pierwszy tytuł („O krasnoludkach i o sierotce Marysi") „Książki od Kuriera" tak i drugi zilustrował Andrzej Maciejewski. Czy rysunki do Grimma będą równie atrakcyjne jak i w pierwszym wypadku — zostawiamy do oceny Czytelników, reprodukując powyżej jeden z nich.

A więc **materiały dla Szczecińskich Zakładów Graficznych, do podjęcia przez nie druku — są w końcowym stadium przygotowania.**

DRUGĄ dobrą wiadomością jest fakt, że poczynając od „Baśni" SZGraf. będą wypuszczać gazetową książkę w postaci... bardziej książkowej niż gazetowej. **Książeczka będzie sprasowana, rozcięta i zszyta w grzbiecie.** Zyska na tym jej wygląd i trwałość.

WRESZCIE sprawa trzecia, o podstawowym znaczeniu dla wszystkich osób zainteresowanych możliwością kompletowania tej „kryzysowej" biblioteczki: ponieważ w istniejących warunkach prowadzenie zbiórki makulatury byłoby bardzo utrudnione — **dyrekcja Papierni „Skolwin", aby nie wstrzymywać cyklu wydawniczego, obiecała dostarczyć drukarni potrzebną ilość papieru na tę książeczkę.**

A więc „Baśnie" Grimma kupować będziemy bez talonów. Wysoki nakład (prawdopodobnie 40 tys. egzemplarzy) powinien wypełnić zapotrzebowanie. Przy okazji omawiania potrzeb czytelniczych i sposobu sprzedaży książki, warto powrócić do dwóch kwestii. Pierwszą z nich jest **skierowanie części nakładu do punktów „Ruchu" na terenie województwa.** Społeczna Rada uznała za uzasadnione, by dzieci wiejskie miały także dostęp do taniej książki.

SPRAWĄ inną natomiast jest pomysł zakupywania tych wydawnictw przez biblioteki (szpitali dziecięcych, domów dziecka, szkolne itp.). Nie wydaje się to pożądane, ponieważ „gazetówka" nie przetrzyma przechodzenia przez wiele dziecięcych rąk.

Naszym zamierzeniem nie było uzupełnianie zbiorów bibliotecznych lecz pomoc przy kompletowaniu dziecięcych bibliotek domowych. W warunkach pełnej troski o stan takich książeczek w domu — mogą one posłużyć rodzeństwu i pozostać pamiątką rodzinną, natomiast przy wypożyczaniu zostaną zniszczone szybko i całkowicie. Dlatego też większość nakładu kierować będziemy do indywidualnych nabywców.

KONTYNUUJEMY AKCJĘ! I to w obecnych trudnych dniach wydaje się nam wartością najcenniejszą.

Zgodnie z ustaloną uprzednio listą wydawniczą ukazywać się będą kolejno tytuły książek poszukiwanych, stanowiących podstawę literatury dziecięcej i młodzieżowej. **Następne w kolejności to „Serce" Amicisa, a potem „Awantura o Basię" Kornela Makuszyńskiego.**

Mamy sygnały o wielkim, społecznym zainteresowaniu tą sprawą. Czytelnicy wyrażają radość z powodu utrzymania pomysłu przy życiu. Z satysfakcją możemy przypomnieć, że jest to wynik konsekwentnego wypełniania umowy, zawartej swego czasu przez kierowników zakładów współuczestniczących w sprawie.

W najbliższym czasie przedstawimy ich wypowiedzi na ten temat, aby zorientować Czytelników w udziale poszczególnych instytucji we wprowadzaniu książki dla dziecka do szczecińskich domów

J. FRYDRYKIEWICZ

PIW obiecuje

440 tys. egzemplarzy dzieł Sienkiewicza

NIE SŁABNIE popularność książek Henryka Sienkiewicza i stale należy on do grona najchętniej czytanych i najczęściej wydawanych klasyków.

Państwowy Instytut Wydawniczy, główny edytor dzieł Henryka Sienkiewicza zamierza opublikować w br. kilka jego książek w wysokich nakładach liczących razem 440 tys. egzemplarzy.

Czytelnicy otrzymają „Krzyżaków" z ilustracjami Władysława Vetesco w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, „Potop" w nakładzie 120 tys. egz., „Quo vadis" w nakładzie 150 tys. egz. oraz „W pustyni i w puszczy" w nakładzie również 150 tys. egzemplarzy.

Nowy lek przeciw astmie

FRANCUSKA firma „LABAZ" opracowała metodę syntetyzowania pochodnych prostaglandyn. Prostaglandyny są związkami naturalnymi występującymi w tkankach ssaków i mającymi działanie farmakologiczne. Stosowanie ich jako lekarstwa w formie naturalnej, obok wskazanego działania np. na układ oddechowy powoduje zaburzenia w pracy układu trawiennego. Pochodne prostaglandyn otrzymywane w sposób syntetyczny działają wybiórczo, tzn nie dają niepożądanych efektów ubocznych. Przewiduje się, że syntetyczne prostaglandyny znajdą zastosowanie w leczeniu chorób układu oddechowego, a przede wszystkim astmy.

KRZYŻÓWKA NR I

POZIOMO: 1. Zapis testamentowy, 4. pieśń religijna, 8. głównodowodzący armii Północy w wojnie secesyjnej i późniejszy prezydent USA, 9. jednostka pieniężna, 11. ptak mórz północnych, 13. rzeka w ZSRR, 14. aparat fotograficzny, 15. uczony duchowny muzułmański, 16. człowiek przebiegły, cwaniak, 19. oklaski za pieniądze, 21. flisak, 22. psikus, figiel, 23. wypadnięcie piłki z boiska podczas meczu. 26. nadaje kierunek statkowi, 26. ma ją ryba i płetwonurek, 27. dziewięcioosobowy zespół muzyczny, 28. drzewce na statku żaglowym, 29. ptak z wielkim dziobem.

PIONOWO: 1. Podkład drewniany pod ciężary, 2. klub sportowy, 3. sfen, 5. uroczysta msza z kazaniem, 6. włókno otrzymywane z kazeiny mleka, 7. okres w historii kraju lub ludzkości, 10. rzeka w ZSRR uchodząca do M. Kaspijskiego, 12 figura geometryczna, 17. wywar z kości i mięsa z dodatkiem jarzyn, 18. krótka wzmianka w prasie, 19. instrument muzyczny, 20. człowiek o szczupłej budowie ciała, 24. w grze w karty używa się go zamiast pieniądza. 25. skrzynia do przechowywania żywych ryb w wodzie. 26. kolor w kartach.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka nr 1".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 49

POZIOMO:

1. pajac, 5. poker, 8. Eliza, 9. karat, 10. łomot, 11. norma, 12. Erato, 15. cekin, 18. Ina, 20. aparat, 21. skarpa, 22. raz, 24. Marna, 27. Marta, 30. kabel, 31. gawot, 32. enzym, 33. Ornak, 34. kolor, 35. obawa.

PIONOWO:

1. pikle, 2. jarka, 3. cetno, 4. piorun, 5. pałac, 6. kumak, 7. ruten, 13. rupia, 14. taran, 16. elana, 17. impet, 18. itr, 19. Asz, 23. Albina, 24 magik, 25. rywal, 26. aktor, 27. mleko, 28. rózga, 29. armia.

NAGRODY książkowe wylosowali: **H. Hermanowicz — Szczecin, ul. Żupańskiego 8a/14, M. Lembas — Szczecin, ul. Matejki 17/39 i J. Opolska — Szczecin, ul. Poniatowskiego 63/1.**

Nagrody do odebrania w redakcji III p. pok. 53.

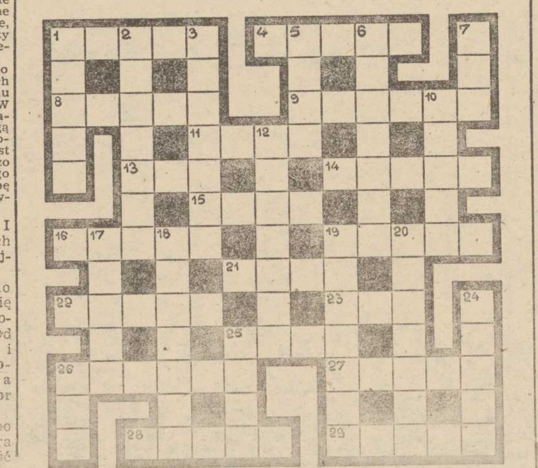

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP 24. I. — 30. I. 1982 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Zyskasz uznanie osób, których opinia się liczy. Lecz wiąże się z tym wzrost obowiązków i odpowiedzialności. Dla urodzonych w kwietniu — dobra wiadomość.

BYK 21.4.—21.5.: Przypomną ci o sobie dawne zobowiązania. Opanuj zaskoczenie i postaraj się sprostać sytuacji. Pretensje są w dużej mierze uzasadnione

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Zrezygnuj z części planowanych wydatków. Będziesz potrzebował pieniędzy na inne cele. Wiadomość z zagranicy nie przyniesie spodziewanego wyjaśnienia.

RAK 22.6.—22.7.: Jeśli musisz odmówić, zrób to bardzo delikatnie. Sprawa jest drażliwa, więc nie trzeba dolewać oliwy do ognia. W pracy twoja pozycja się poprawia i nadzieje są bliskie urzeczywistnienia.

LEW 23.7.—23.8.: Czeka cię pewne rozczarowanie. Przyjmij je spokojnie, bo mogło być gorzej. W przyszłości nadrobisz poniesione straty.

PANNA 24.8.—23.9.: Ciesz się gośćmi i beztroskim nastrojem. Serdeczna atmosfera zastąpi braki na stole. Lepszych zarobków nie osiągniesz chyba przed kwietniem.

WAGA 24.9.—23.10.: Trzeba zacieśnić więzi z osobami, które zaniedbywałeś. Nie czekaj z tym do następnej świątecznej okazji. Życie w telewizorze nie zastąpi współżycia z ludźmi.

SKORPION 24.10.—22.11.: Pesymizm przyjaciół jest częściowo obiektywnie uzasadniony, a częściowo wynikły ze znużenia. Zamiast potakiwać, dyskutuj i próbuj wskazać wyjście

STRZELEC 23.11.—21.12.: Osoba, na którą nie liczysz, wyświadczy ci dużą przysługę. Nie rozgłaszaj tego bez jej zgody. List z daleka da ci do myślenia.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Wszystkiemu naraz nie podołasz. Powinieneś pomagać w domu nawet kosztem ambicji zawodowych. Przejściową zmianę priorytetów, wymusiła ogólna sytuacja.

WODNIK 21.1.—18.2.: Nie ponaglaj spraw które powinny dojrzeć. Twoi zwierzchnicy mogliby czuć się dotknięci. Dotąd stoją po twojej stronie i pomagają ci dyskretnie.

RYBY 19.2.—20.3: Nawiążesz interesujące kontakty. Nowi znajomi odwrócą twoje myśli od codziennych dokuczliwości. Staraj się dotrzymać im kroku, jak długo możesz.

Zastawka na 60 lat

W TRENT POLITECHNICS w Nottingham (W. Brytania) skonstruowano nowy typ sztucznej zastawki sercowej. Jej zasadniczą zaletą jest to, że po wszczepieniu do żywego organizmu otacza się ona naturalną warstewką tkanki ochronnej. Nie zachodzi więc konieczność podawania pacjentowi środków przeciwzakrzepowych. Zastawka zbudowana jest z bardzo twardego i trudno ścierającego się materiału ceramicznego. Konstruktorzy przewidują, że będzie ona mogła pracować nieprzerwanie przez okres 60 lat. Ma to istotne znaczenie gdy pacjentami są dzieci lub osoby bardzo młode. Dotychczas stosowane zastawki muszą być wymieniane co 10—30 lat. Zanim wynalazek zacznie być stosowany u ludzi — co jak sądzą twórcy powinno nastąpić za kilka lat — testowany jest w sercach świń, anatomicznie niewiele się różniących od serca człowieka.

Dlaczego Pigmeje są mali?

GRUPA badaczy z uniwersytetu na Florydzie oraz współpracujący z nią zespół lekarzy z Zurychu ogłosili wyniki prac związanych z tajemnicą niskiego wzrostu plemion pigmejskich. Naukowcy doszli do wniosku, że podstawową przyczyną tego, że wzrost Pigmejów nie przekracza 130—140 cm są zaburzenia hormonalne. Organizmy członków tych plemion wytwarzają zbyt małą — dla osiągnięcia normalnego wzrostu — ilość substancji o nazwie „insulinowy czynnik wzrostu", IGF-I Od dawna wiedziano, że o wzroście decyduje hormon wytwarzany w przysadce. Rola niedoboru czynnika IGF-I nie była dotychczas znana. Obecnie wiadomo, dlaczego niektóre dzieci przestają rosnąć nawet wtedy, gdy w ich organizmach występuje normalny poziom hormonu wzrostu. Spowodowane jest to zbyt małą ilością zasadniczego regulatora wzrostu, właśnie IGF-I, chociaż dokładne jego działanie nie jest dotychczas znane. Odkrycie to stwarza nowe szanse leczenia karłowatości.

Jak było naprawdę?

Tajemnica zagłady „Normandii"

„NORMANDIA" PŁONIE! Taka wiadomość obiegła świat 9 lutego 1942 roku. Transatlantyk „Normandia" — najnowocześniejszy i najpiękniejszy statek pasażerski końca lat trzydziestych, zdobywca „Błękitnej Wstęgi Atlantyku", duma francuskiej floty handlowej — zakończył swój żywot w nowojorskim porcie.

„PŁYWAJĄCE MIASTO"

Statek zaczęto budować na początku lat trzydziestych. Miał on konkurować na linii atlantyckiej z wielkimi transatlantykami brytyjskimi, niemieckimi i włoskimi. „Normandia" została przekazana do eksploatacji w 1935 roku. Był to na owe czasy największy, najszybszy i najbardziej elegancki transatlantyk świata — prawdziwe „pływające miasto". Zabierał 3 320 ludzi — w tym 1972 pasażerów. W ciągu czterech lat pływania na trasie Le Havre — Nowy Jork „Normandia" stała się najpopularniejszym statkiem pasażerskim. Pływali na niej monarchowie, artyści, politycy — w krótkim czasie obrosła romantyczną legendą jak sławny pociąg „Orient-Express".

Już w pierwszym rejsie w 1935 roku „Normandia" zdobyła „Błękitną Wstęgę Atlantyku", przebywając ocean w 4 dni, 3 godziny i 14 minut. Odebrała ją włoskiemu statkowi „Rex", poprawiając w rejsie atlantyckim o jeden węzeł średnią szybkość. Jako pierwszy statek w historii przekroczyła później szybkość 30 węzłów, a następnie 31 węzłów. „Normandia" miała dwukrotnie „Błękitną Wstęgę Atlantyku", ale straciła ją ostatecznie na rzecz angielskiego transatlantyku „Queen Mary".

CO SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ?

Tragiczna historia „Normandii" co kilka lat wraca na łamy prasy i chociaż od zagłady statku minęło już 40 lat, ciągle rozważane są przyczyny katastrofy. Zniszczenie „Normandii" nastąpiło w okolicznościach dość dziwnych — gdzie wiele rzeczy pozostało do dziś niejasnych. Nie rozstrzygnięto czy był to zwykły wypadek czy też sabotaż.

Wojna zastała „Normandię" w Nowym Jorku. Władze amerykańskie zatrzymały wszystkie statki pasażerskie stron walczących — w tym niemiecki „Bremen", aby sprawdzić czy nie przewożą ładunków wojennych. Później nie chciano narażać cennego statku na ataki niemieckich okrętów podwodnych. Po upadku Francji „Normandia" została już oficjalnie internowana przez USA — a po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, w grudniu 1941 roku przejęta przez amerykańską marynarkę wojenną. Statek otrzymał nazwę „Lafayette" i miał być przystosowany do transportu wojska.

9 lutego 1942 roku ok. godziny 14.30 wybuchł w centralnym salonie „Normandii" pożar. Spowodowany został — jak wykazało śledztwo — zaprószeniem ognia podczas wycinania palnikami acetylenowymi stalowych kolumn od kandelabrów. Mimo akcji ratowniczej pożar szybko rozprzestrzeniał się — w parę godzin później płonął już cały statek. W tym czasie pracowało na nim ponad 2 tys. ludzi. Mimo paniki była tylko jedna ofiara śmiertelna i 128 rannych i poparzonych. Ściągnięto niemal z całego Nowego Jorku wozy strażackie. Jednak nieumiejętnie prowadzona akcja ratownicza przyczyniła się do ostatecznej katastrofy. Woda z setek węży strażackich spływała do wnętrza statku wzdłuż jednej burty — co spowodowało najpierw groźny przechył, a później przewrócenie się „Normandii" na bok. Statek później wydobyto, ale nie nadawał się on już do remontu i został pocięty na złom.

A WIĘC — BAŁAGAN CZY SABOTAŻ?

Już od pierwszych godzin pożaru wysuwano przypuszczenie, że jest to sabotaż. Zaprzeczały temu władze amerykańskie. Jednak w pierwszych miesiącach po przystąpieniu USA do wojny hitlerowska „V Kolumna" dała się mocno we znaki w amerykańskich portach. Miało miejsce wiele tajemniczych eksplozji i pożarów na statkach i w magazynach. Wiadomo, że wywiad III Rzeszy bardzo interesował się „Normandią". Śledzono miejsce postoju statku i przebieg robót. Gdy władze amerykańskie nie zgodziły się na wydanie statku rządowi marszałka Petaina we Francji, na co po cichu liczyli Niemcy — postanowiono załatwić sprawę radykalnie. Wyeliminowanie wielkiego transportowca miało duże znaczenie dla III Rzeszy. Przy okazji postanowiono również wykorzystać pożar na „Normandii" dla celów propagandowych. Władze Vichy oraz propaganda III Rzeszy oskarżyły o podpalenie „Normandii" USA i Wielką Brytanię. Motywowano to chęcią pozbycia się groźnego konkurenta.

Dowództwo amerykańskiej marynarki wojennej zaprzeczało, że pożar nastąpił w wyniku sabotażu. Nie znaleziono żadnych konkretnych dowodów. Dość przekonywająca jest teoria zwalająca wszystko na bałagan. Statek przybudowywano pospiesznie, robiły to przypadkowe firmy. W czasie robót zdemontowano instalacje przeciwpożarowe, unieruchomiono cały system energetyczny — w tym również czujniki ostrzegające przed pożarem. Pootwierane były grodzie wodoszczelne i hermetyczne włazy w ścianach przeciwpożarowych. Energię elektryczną dostarczano na statek kablem z lądu. Kabel ten uległ szybko przerwaniu, co nie pozwoliło zamknąć grodzi i zapór przeciwogniowych. Przypadkowi robotnicy nie mogli skutecznie walczyć z ogniem, gdyż nie znali statku, a ponadto ulegli panice. Prawdopodobnie, gdyby na pokładzie znajdowała się normalna załoga, a wszystkie urządzenia funkcjonowałyby sprawnie — taki pożar zostałby stłumiony w zarodku.

Ale prawdy wciąż jeszcze nie znamy.

ANDRZEJ MARKERT

◆ Zagadki ksiąg biblijnych ◆ Przepowiednie i wróżby ◆

Sny proroków i onejrologów

DZIWNYM SNOM PROROCZYM i ich interpretacjom, a także wydarzeniom mającym poprzedzać przyszły „koniec świata" poświęcona została jedna z ksiąg biblijnych — Księga Daniela. Jej bohater, jeden z głównych proroków Starego Testamentu, sam miewa sny oraz tłumaczy sny królewskie, przebywa bowiem na dworze babilońskim Nabuchodonozora i jego następców. Wielu fundamentalistów protestanckich nazywa Księgę Daniela „Apokalipsą Starego Testamentu", porównując ją w ten sposób z główną księgą proroczą Nowego Testamentu — Apokalipsą. A w niej właśnie pojawiają się „apokaliptyczne" wizje orzesilenia czasu, końca świata i eschatonu.

TEORIA tłumaczenia snów, to starożytna **onejrologia**, zwana również **onejrokrytyką** (termin ten nie jest obcy nikomu, kto czytał uroczą książeczkę Aleksandra Krawczuka pt. „Sennik Artemidora"). Otóż zdarzyło się raz władcy babilońskiemu Nabuchodonozorowi (postać bez wątpienia historyczna), że miał w nocy przedziwny sen, którego treści po przebudzeniu nie mógł sobie w żaden sposób przypomnieć. Zawezwani przezeń najwybitniejsi interpretatorzy snów w całym królestwie przyrzekli królowi wyjaśnienie sensu snu, jeśli tylko opowie im, co mu się śniło. Rozgniewało to władcę, który zapomniał treści swego snu i żądał właśnie, aby mu ją przypomniano. Kazał więc wytracić wszystkich nieszczęsnych interpretatorów, ponieważ zaczął powątpiewać w ich kompetencje. I wtedy to przed jego obliczem stanął młodziutki Daniel, którego jako chłopca jeszcze uprowadzono z Jerozolimy na dwór królewski wraz z towarzyszami niedoli i którego pierwsze słowa brzmiały: „Śniło Ci się, o Królu, to i to". Aż cały dwór klasnął...

CO ŚNIŁO SIĘ KROLOWI

NABUCHODONOZOROWI śniło się więc — co władca potwierdził — że widzi jakieś dwa gigantyczne posągi z metalu. Pierwszy posąg przedstawiał ogromną postać męża z głową ze szczerego złota, z piersiami i ramionami ze srebra, z tułowiem i lędźwiami z brązu. Za to stopy i palce u nóg wykonane były z gliny i z żelaza. Słowem, był to posąg na glinianych nogach. Wtem pojawił się jakiś bezręki Kamień (Skała), który przekształciwszy się w wysoką górę rozbił ów metalowo-gliniany posąg na drobne kawałki.

KRÓLESTWO Z KAMIENIA

BYŁ TO typowy sen **historiozoficzny** albo — jak byśmy dziś powiedzieli — futurologiczny. Daniel zinterpretował go następująco. Oto Nabuchodonozor był tym szczęśliwym władcą, któremu uchylono rąbka tajemnicy przyszłych dziejów ludzkości, aż do końca czasów. Złota głowa posągu — to oczywiście jego własne panowanie. To państwo babilońskie. Potem przyjdzie kolej na „srebro", czyli na rządy Medów i Persów, którzy kochają się w srebrze. (I dodajmy — zamieszkują „krainę srebrnego lwa", Iran). Brzuch i lędźwie posągu wykonane z brązu wyobrażają dominację Greków i Macedończyków, zwłaszcza zaś Aleksandra Wielkiego. Tymi, którzy kochają „żelazo", są oczywiście Rzymianie, potomkowie Żelaznej Wilczycy. A pomieszanie żelaza z gliną i gliny z żelazem — to już nasza, późniejsza specjalność, kiedy to Imperium Romanum rozpadnie się na szereg niemożliwych do ponownego połączenia w jedną całość królestw i państw Europy...

Czym jest jednak ów dziwny Kamień? W interpretacji chrześcijańskiej stanowi on symbol finalnego królestwa mesjańskiego, a więc Chrystusowego. Trwałość Kamienia jest większa niż trwałość złota, srebra, brązu żelaza, skoro porąbie on posąg na kawałki i wypełni świat cały swym „kamiennym" jestestwem.

DANIELOWE SNY

UZUPEŁNIENIEM i rozwinięciem tego tematu jest **sen własny Daniela**, o którym mówi rozdział siódmy jego księgi. Mamy tu jak gdyby cztery odsłony i pojawiające się kolejno cztery symbole światowych potęg: lew o skrzydłach orła, okrutny niedźwiedź, czteroskrzydły lampart względnie pantera oraz żelazna bestia uzbrojona w kły wilcze. Daniel tłumaczy to sobie per analogiam jako symbole Babilonu, Persji, Macedonii oraz Rzymu. Ale przed jego oczyma, utkwionymi w owej żelaznej bestii, pojawia się jeden niewielki róg, wynurzający się spośród dziesięciu pozostałych rogów. Widać, jak w oczach rośnie on i przerasta pozostałe rogi. Fundamentaliści protestanccy widzą w tym „małym rogu" symbol Antychrysta. I odnoszą tę wizję do czasów eschatologicznych, tj. do pełnych grozy dramatycznych wydarzeń poprzedzających sam „koniec świata"!

Nie sposób dziś oczywiście oddzielić tego co myśleli ówcześni zapisywacze tych proroctw, od późniejszych dodatków i interpretacji. Nie wiemy co jest w nich ukrytym przesłaniem czy genialną intuicją, a co naszą późniejszą i dzisiejszą samowiedzą, widzeniem tych spraw niejako „ex post", z perspektywy faktów dokonanych. **W każdym razie sny Danielowe mają znaczenie ogólno kulturowe, ponieważ wycisnęły one silne piętno na świadomości europejskiej — i nie tylko europejskiej.** Większość współczesnych spekulacji na temat bliskiego już „końca świata" nie może się w ogóle obyć bez nawiązywania do Danielowej wizji czasu, do wynikającego z niej przekonania o „coraz gorszym stanie spraw", czego wyrazem są coraz mniej szlachetne rodzaje metalu.

KSIĄŻĘ MICHAŁ?

JEDNA z najbardziej jednak zagadkowych postaci, o której wspomina biblijna Księga Daniela, jest **książę Michał**, „książę wielki", który powstać ma w czasie **„największego ucisnienia, ucisnienia, jakiego jeszcze nie znał świat"**. Czytamy o tym w rozdziale dwunastym Księgi, nie bardzo wiedząc o kogo tu chodzi (zresztą w tekście występują różne luki i tok narracji często się urywa). Miałżeby to być Michał Archanioł z mieczem, tak często przywoływany w literaturze już chrześcijańskiej? Niektórzy egzegeci i historycy religii są zdania, że Małkicedek (Melchicedek), starotestamentowy arcykapłan i soter, a więc sprawca ostatecznego zbawienia sprawiedliwych, to właśnie ów Michał, „jeden z książąt przedniejszych" z rozdziału 12 biblijnej Księgi Daniela. A „wedle porządku Małkicedekowego" miał być przestrzegany rytuał judaistyczny. Również Nowy Testament powołuje się na ów „porządek" („seder").

Skąd to przypuszczenie? Z badań „ksiąg świętych" Esseńczyków, zwłaszcza zaś zwoju oznaczonego jako M 11 Q Melch., gdzie mowa jest o Małkicedeku jako o boskim Mesjaszu, który pojednać ma ludzi z Bogiem w dniach Sądu Ostatecznego. Jednocześnie autorzy tajemniczego manuskryptu mówią o Małkicedeku jako o „najwyższym arcykapłanie". Podobnie w Nowym Testamencie, w Liście Pawła do Hebrajczyków przywołuje się imię Małkicedeka, aby przypomnieć, że to Jezus stał się najwyższym i wiecznym arcykapłanem „wedle porządku Małkicedekowego" (Hebr. 6, 11—20). Tak więc odnaleziony tekst qumrański, należący do gminy Esseńczyków nad Morzem Martwym, zdaje się sugerować, że Małkicedek to może ów tajemniczy „książę Michał" ze starotestamentowej Księgi Daniela, czyli zbawiciel (soter) mający pojawić się przy końcu świata.

W kręgach gnostyckich rozwinięto jeszcze bardziej charakterystykę Małkicedeka, czyniąc zeń nie tylko pogromcę Beliala, ale i odkupiciela całej ludzkości. Tak doszło do powstania we wczesnym chrześcijaństwie sekty „małkicedeków" (małchicedeków).

COKOLWIEK by o tym nie sądzić (rękopis qumrański stanowi produkt późnego judaizmu), znaczenie snów proroczych i interpretacji onejrologów dla eschatologii, tj. dla doktryny teologicznej traktującej o „końcu świata" i ostatecznym celu ludzkości, wydaje się bezsporne.

Andrzej TOKARCZYK

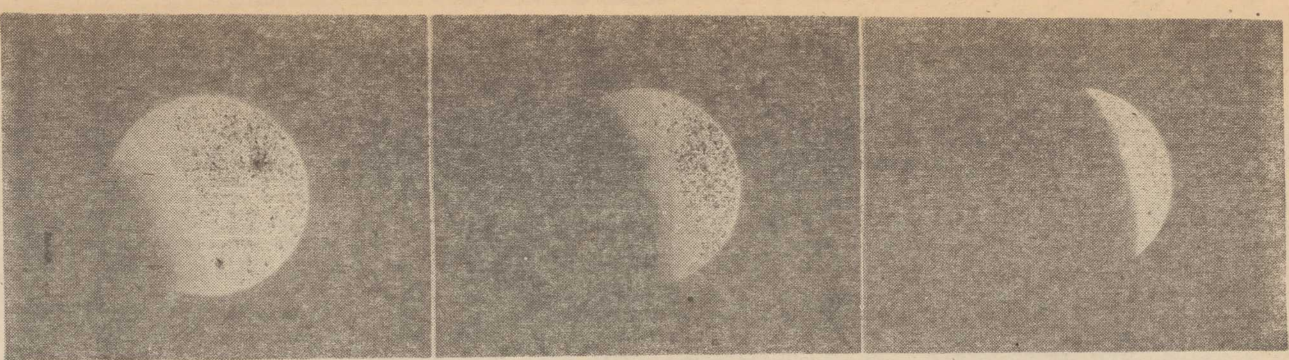

Czy światu grozi czwarta katastrofa kosmiczna?

OD dziesiątków lat średnia roczna temperatura na Ziemi obniża się. Lodowce, które cofnęły się lub zanikły w latach 1870—1950, powiększają się lub pojawiają na nowo. Wygląda na to, że Ziemia zaczyna wstępować w nowy okres zlodowacenia.

Jedną z wielu przyczyn tego ochłodzenia może być przechodzenie systemu słonecznego poprzez chmurę pyłów międzygwiezdnych. Nie jest to ewentualność absolutnie fantastyczna — wydają się ją potwierdzać obserwacje francuskich naukowców Nie od rzeczy będzie więc uświadomić sobie, że kosmos grozi nam wieloma katastrofami które dla naszej „małej i delikatnej" planety mogłyby się okazać tragiczne w skutkach.

UCZENI rozpatrują cztery rodzaje takich kataklizmów. **Wybuch gwiazdy supernowej,** któremu towarzyszy intensywny „błysk" promieni ultrafioletowych, alfa i gamma, które dotrą do Ziemi po kilku latach. Ich intensywność wystarczy do zniszczenia ochronnej warstwy ozonu wokół Ziemi i zaaplikowania wszystkiemu co żywe śmiertelnej dawki promieniowania. Ocalałyby tylko ryby i algi w największych głębinach oceanów, a Ziemia powróciłaby do swych początków, kiedy życie istniało jedynie w wodzie. Na szczęście, wybuchy gwiazd supernowych, znajdujących się w odległości od Ziemi ok. 100 lat świetlnych, a więc zdolnych unicestwić życie na naszej planecie, zdarzają się bardzo rzadko — co 1—2 miliardy lat.

Podobne efekty dałaby **protuberancja słoneczna** — potężny wybuch na Słońcu, w wyniku którego Ziemia otrzymałaby olbrzymią dawkę promieni i cząstek gamma.

Trzecią katastrofą kosmiczną byłoby **przebicie gruntu ziemskiego przez gigantyczny meteoryt.** Zostałoby w ten sposób przerwane pole magnetyczne na kierunek północ-południe, w konsekwencji nastąpiłoby jego odwrócenie (trzeba by na to 10 tys. — 20 tys. lat). Cząstki promieniowania kosmicznego oraz wiatru słonecznego, nie odrzucane przez pole magnetyczne, zaczęłyby bombardować Ziemię, niszcząc ochronną warstwę ozonu.

ZE wszystkich możliwych katastrof kosmicznych, najbardziej prawdopodobna jest czwarta — **wejście systemu słonecznego w chmurę pyłów międzygwiezdnych.** Promienie słoneczne, nie mogąc przebić się przez gęstą chmurę, nie dotarłyby na Ziemię w ogóle. Jak twierdzą francuscy naukowcy z Narodowego Centrum Badań Naukowych (CNRS), opierając się na obserwacjach i pomiarach przeprowadzonych przez satelitę „Copernic", Słońce kieruje się obecnie z szybkością 20 km na sek. ku masie pyłów o gęstości 1000 atomów na cm sześc. (próżnia kosmiczna, w której się poruszamy ma gęstość 1 atomu na cm sześc). Słońce wejdzie w tę chmurę za 5 tys. lat, a w jej rejony o mniejszej gęstości materii być może nawet już za 4—5 stuleci. Niektórzy uczeni twierdzą, że jesteśmy już na granicy tej chmury, co nie jest odczuwalne ale co tłumaczyłoby lekkie obniżenie temperatury.

Od czasu swego powstania, system słoneczny musiał przejść przez ponad 100 chmur międzygwiezdnych, w tym ok. 30 z nich o gęstości podobnej do tej, ku której obecnie zmierzamy. Wydaje się, że wyjaśniałoby to długie okresy zlodowacenia

Kiedy atmosfera o gęstości 1000 atomów na cm sześc. zajmie całą przestrzeń dzielącą Ziemię od Słońca, żadne promienie słoneczne nie dotrą na naszą planetę. Obliczono, że obniżenie o ok. 2 st. C, jakiemu uległa temperatura na Ziemi w ciągu stulecia, tłumaczyłoby się zmniejszeniem promieniowania słonecznego rzędu 0,5 proc.

HIPOTEZA, że odczuwalne od 1940 r. oziębienie na Ziemi jest efektem wejścia systemu słonecznego w granice wielkiej chmury pyłów międzygwiezdnych, nie jest więc nieprawdopodobna. Gdyby temperatura obniżyła się średnio o 4—6 st. C, nastąpiłoby już zlodowacenie. Może to się stać bardzo szybko. Przejście od okresu międzylodowcowego do lodowcowego może się dokonać w ciągu wieku. A nawet zanim do tego dojdzie mogą nastąpić zmiany klimatyczne prowadzące do katastrofy.

KEN FOLLETT

ucho igielne

Przełożyła Małgorzata Targowska

241

— Zdaje się, że będziemy jeść na kolację baraninę! — zawołał.

David wyciągnął strzelbę z jeepa i podał ją Tomowi, który jednym strzałem przerwał cierpienie owcy.

— Czy chcesz ją wciągnąć na linie? — zapytał David.

— Tak, chyba, że Henry zejdzie tu i pomoże mi ją wynieść.

— Oczywiście — zgodził się Henry i zsunął się do miejsca, w którym stał Tom. Każdy z nich złapał dwie nogi i wciągnęli martwe zwierzę na górę. W pewnej chwili peleryna Fabera zaplątała się w krzewie kolczastym, powalając go niemal na ziemię. Pociągnął gwałtownie i usłyszał odgłos rozdzieranego materiału.

Wrzucili owcę do jeepa i pojechali dalej. Faber przemókł do suchej nitki; zorientował się, że peleryna ma dziurawe plecy.

— Boję się, że nic z niej już nie będzie — powiedział.

— Wszystko w dobrej sprawie — pocieszył go Tom.

Wkrótce wjechali na fermę Toma. Faber zdjął pelerynę, a potem ściągnął mokrą kurtkę z oślej skóry. Tom powiesił ją nad piecem, żeby wyschła. Potem każdy wyszedł przed dom — farma Toma w przeciwieństwie do domku Lucy, nie miała skanalizowanej ubikacji. Tom przyrządził świeżą herbatę.

— To pierwsza owca, jaką straciliśmy w tym roku — powiedział David ze smutkiem.

— Aha — zgodził się Tom.

— Będziemy musieli ogrodzić kanał tej zimy.

— Aha.

Faber zauważył pewną zmianę w atmosferze panującej w domku; było jakoś inaczej niż dwie czy trzy godziny temu. Siedzieli pijąc i paląc tak jak przedtem, tylko że David wydawał się jakiś niespokojny. Dwa razy Faber uchwycił jego głęboko zamyślone spojrzenie.

W końcu David powiedział: — Zostawimy ci owcę, żebyś ją oprawił.

— Dobrze — zgodził się Tom.

David i Faber wyszli, odprowadzeni do drzwi przez psa. Przed uruchomieniem jeepa, David wyciągnął strzelbę z półki nad szybą, naładował ją i położył na swoje miejsce.

W drodze do domu jego nastrój uległ jeszcze jednej zmianie i David stał się nagle bardzo gadatliwy.

242

— Latałem swego czasu na Spitfire'ach. Cudowne latadła, w każdym skrzydle cztery karabiny maszynowe, amerykańskie browningi, tysiąc dwieście sześćdziesiąt strzałów na minutę. Szkopy wolą oczywiście działka — wśród ich myśliwców tylko Me 109 S jest uzbrojony w karabiny maszynowe. Działko powoduje większe zniszczenia, ale nasze browningi są bardziej szybkostrzelne i celniejsze.

— Naprawdę? — zapytał grzecznie Faber.

— Później zaczęli instalować działka w Hurricanach, ale to Spitfire wygrał bitwę o Anglię.

Fabera zaczęły drażnić jego przechwałki. Nie wytrzymał i zapytał: — Ile samolotów zestrzeliłeś?

— Straciłem obie nogi w czasie ćwiczeń — wyznał David.

Faber rzucił krótkie spojrzenie na jego twarz; stanowiła maskę z trudem skrywanej wściekłości.

— Nie zabiłem jeszcze ani jednego Niemca — powiedział David.

Był to nieomylny sygnał. Faber stał się nagle nad wyraz czujny. Nie miał pojęcia, co David mógł wydedukować czy odkryć, ale wydawało się, że coś jednak musi wiedzieć. Faber odwrócił się trochę, żeby zobaczyć twarz Davida, oparł stopę o tunel w podłodze samochodu i dotknął prawą ręką lewego ramienia. Czekał na następny ruch Davida.

— Czy interesujesz się samolotami? — zapytał David.

— Ani trochę — odpowiedział Faber bezbarwnym głosem.

— Wypatrywanie samolotów stało się narodową rozrywką, zupełnie jak obserwacje ptaków. Ludzie kupują książki o modelach samolotów. Całe popołudnia spędzają leżąc na plecach i patrząc w niebo przez lornetkę. Sądziłem, że też jesteś takim entuzjastą.

— Dlaczego?

— Słuchałem?

— Dlaczego myślisz, że mogę się tym pasjonować!

— Och, nie wiem. — David zatrzymał samochód, żeby zapalić papierosa. Znaleźli się dokładnie w połowie drogi między farmą Toma i domem Lucy. David rzucił zapałkę na podłogę. — Może ze względu na zdjęcia, które wypadły z kieszeni twojej kurtki..

Kiedy to mówił, rzucił zapalonego papierosa w twarz Fabera sięgnął po strzelbę leżącą na półce nad przednią szybą.

26.

Sid Cripps wyjrzał przez okno i zaklął pod nosem. Na łące roiło się od amerykańskich czołgów — było ich co najmniej osiemdziesiąt. Wiedział, że była wojna, ale gdyby tylko go zapytali, oddałby im inne pole, na którym trawa nie rosła tak bujnie. Ciężkie gąsienice przygniotły już pewnie najlepszą część pastwiska... Wciągnął gumowe buty i wyszedł z domu. Na polu uwijało się paru jankesów i zastanawiał się, czy zauważyli byka. Kiedy doszedł do przełazu, przystanął i podrapał się w głowę. Zauważył coś bardzo śmiesznego. Czołgi wcale nie zgniotły jego trawy. Nie zostawiły też po sobie żadnych śladów. Amerykańscy żołnierze robili w ziemi ślady po gąsienicach czołgów dziwnym narzędziem przypominającym bronę.

(c.d.n)

Tatrzańska Orlica

Podporucznik „Helcia"

W KRONIKACH narciarstwa polskiego złotymi zgłoskami zapisane są dzieje Marusarzów. Laurowy wieniec otacza sławę Stanisława Marusarza i jego niemniej świetnego kuzyna Andrzeja. Ale równie ciepłe są wspomnienia o Helenie Marusarzównie, małej, czupurnej góralce, wielokrotnej mistrzyni Polski, pogromczyni największych sław alpejskich.

Ale tylko nielicznym znane są dzieje „podporucznika Helci". Tylko grono najbliższych zna historię tatrzańskiej łączniczki i jej partyzancką działalność.

Łącznik — „Helcia"

NADESZŁA wojna. Wróg szalał na Podhalu. Już w pierwszych dniach zjawił się w Zakopanem oprawca SS - Josef Roehrl. Ten sam który przed dwoma laty trenował kadrę narciarzy polskich, przygotowując ich do startu w igrzyskach olimpijskich mających się odbyć w 1940 r. Były trener, okazał się wyjątkowym szubrawcem. W lochach zakopiańskiego gestapo ginęli najlepsi. Kto mógł uciekał w góry. W tej grupie znalazła się Helena Marusarzówna. Zebrano broń i jeszcze tego samego roku powstał pierwszy oddział ruchu oporu. Zgrupowanie kapitana „Bartka".

W pierwszym etapie kurierzy przeprowadzali przez Tatry na Węgry uciekających przed gestapo rodaków — cywilnych i wojskowych.

Mała łączniczka „podporucznik Helcia" wykazała nie lada odwagę. Była najwytrawniejszym przewodnikiem, znała wszystkie ścieżki tatrzańskie. Przedzierała się wśród posterunków „grenzschutzu", dostarczając meldunki i przeprowadzając ludzi, uciekających z okupowanej Polski na Węgry.

Tragiczny epilog

W LUTYM 1940 r. grupa kapitana „Bartka" przestała istnieć z braku amunicji. Większość przeszła na stronę węgierską. Tylko nieliczni wrócili wiosną 1940 roku do Zakopanego. Wśród nich była „Helcia". Chciała koniecznie skomunikować się z bratem Stanisławem Marusarzem. Niestety wpadła w pułapkę, zastawioną przez gestapo. W kwietniu 1940 roku dostała się w ręce oprawcy Josefa Roehrla. Hitlerowiec szalał, nie miał litości dla swojej byłej podopiecznej ze śnieżnego szlaku.

Z zakopiańskiej siedziby gestapo „Palacce" przewieziono ją do Tarnowa, proponując zmianę przynależności państwowej. Kiedy odmówiła, skatowano ją bezlitośnie. — Jestem, byłam i zawsze pozostanę Polką — pisała w swym ostatnim „grypsie" do najbliższych. Nie wydałam, nie zdradziłam, nie splamiłam góralskiego honoru. Pozostaję wierna żołnierskiej przysiędze"...

Heleną Marusarzównę rozstrzelano w tarnowskich lasach i pochowano we wspólnej mogile. Dziś jest tam okazały pomnik, a na ogromnej płycie z granitu, upamiętniającej bohaterstwo więźniów — Polaków widnieje także nazwisko Heleny Marusarzówny.

Symbol bohaterstwa

HELENA Marusarzówna jest symbolem polskiego narciarstwa, synonimem poświęcenia i bohaterstwa polskich sportowców. Co roku dla uczczenia jej pamięci i drugiego wielkiego narciarza, zamordowanego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu — Bronisława Czecha, organizowane są w Zakopanem wielkie międzynarodowe zawody.

W Szczyrku Szkoła Podstawowa nr 1 nosi imię wspaniałej góralskiej dziewczyny. Jest to szkoła sportowa, której uczniowie i uczennice pragną pójść śladem wyczynów Heleny Marusarzówny. Pragną też być ludźmi dzielnymi, pracowitymi. Na jej przykładzie uczą się patriotyzmu, miłości do Ojczyzny.

Józef KLIŚ

Tatry w stałym niebezpieczeństwie

HISTORIA TATR to historia wielkich batalii w ich obronie, a nasze góry bywały już wielokrotnie w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

W XIII wieku Tatry należały do zakonu cystersów, ale po przeniesieniu się z Ludzmierza do powiatu limanowskiego, zakon utracił prawa własności i zostały one włączone do dóbr królewskich.

Pierwszymi osadnikami byli u stóp Tatr pasterze wołoscy i ruscy, którzy otrzymali od króla nadania ziemi i przywilejów. Już w tym czasie przyroda tatrzańska znalazła się w niebezpieczeństwie — osadnicy rozpoczęli masowy wyrąb lasów tak, że król wydał nawet w tej sprawie specjalne zakazy i stał się pierwszym „szermierzem" ochrony przyrody.

TATRZAŃSKI DRZEWOSTAN... POD SIEKIERĄ

OD 1502 roku w Tatrach zaczęto poszukiwać złota i srebra. Dało się na to nabrać wielu królów, od Aleksandra Jagiellończyka począwszy, a na Stanisławie Auguście skończywszy.

Niepomyślny okres dla Tatr rozpoczął się od roku 1768, kiedy w Kuźnicach powstały huty żelaza które każdego roku zużywały do wytopu żelaza po 20 tys. metrów sześciennych drewna, co przez 80 lat eksploatacji pozbawiło Tatry 1,5 mln metrów sześciennych drzewa.

W roku 1819 Tatry znalazły się w rękach prywatnych. Kupił je Homolacs. Uznański i Pajączkowski. Po 49 latach rodzina Homolacsów sprzedała swoją część spekulantom handlu drewnem z Berlina Eichbornowi i jego zięciowi Pelcowi, którzy bezlitośnie wycinali wartościowy drzewostan.

Warto odnotować pierwszą ustawę ochronną z 1868 r., kiedy dzięki staraniom przyrodników Ludwika Zeisznera, Maksymiliana Nowickiego i Edwarda Janoty sejm galicyjski wydał zakaz polowania na kozice świstaki. Przy okazji warto przypomnieć że na szczęście odrzucono wniosek posła nowotarskiego Feliksa Plewińskiego który zwrócił się do marszałka krajowego hr. Tarnowskiego z tym aby wykupić wystawione na publiczną licytację Tatry i ofiarować je jako teren łowiecki cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

DALSZE PRÓBY OCHRONY TATR

PO wielu zabiegach udało się hrabiemu Władysławowi Zamoyskiemu kupić w 1889 r. część najbardziej zagrożonych Tatr. On również pierwszy przeprowadził ograniczenia wypasu owiec, a pod koniec życia zapisał swój tatrzański majątek (prawie 8 tys. ha) skarbowi państwa z przeznaczeniem na utworzenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

W okresie międzywojennym ożywioną działalność prowadzą obrońcy przyrody w oparciu o utworzony w 1920 roku komisję. Rząd polski wydał również wiele zarządzeń, mających ochraniać Tatry, lecz były to tylko półśrodki.

Podczas okupacji hitlerowskiej Tatry znowu ucierpiały. Niemcy zniszczyli drzewostan na obszarze 270 ha, natomiast znacznie go przetrzebili na 686 ha. W znacznym stopniu wytępili zwierzynę tatrzańską. Ustrzelili m. in. 150 saren, 100 jeleni oraz 30 kozic.

Prawdziwe szanse ochrony Tatr przed zakusami człowieka zostały stworzone dopiero w Polsce Ludowej. Zasadnicze znaczenie dla tej sprawy miało zarządzenie Rady Ministrów z 30 października 1954 r. o utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego, które między innymi postanawia, że: „Na obszarze parku działalność człowieka oraz wszelkie czynności gospodarcze, ich charakter, zakres i sposób przeprowadzania, muszą być ściśle dostosowane do potrzeb ochrony przyrody i być zgodne z jej celami".

Niestety to zarządzenie o podstawowym znaczeniu, o które walczyli ludzie walczyli ponad 100 lat nie mogło ochraniać Tatr automatycznie i nie oznaczało, że naszym najwyższym i niepowtarzalnym górom przestało grozić niebezpieczeństwo.

U stóp Tatr rozłożyło się 30 tys. Zakopane które w 4,5 tys. obiektów spala rocznie ok. 60 tys. ton węgla i koksu. Po drogach krąży ok. 20 tys. samochodów. W ostatnich 10 latach rejon Tatr odwiedziło ponad 30 mln osób. Turystyka i motoryzacja stały się dla gór największym niebezpieczeństwem.

WALKA O TATRY

TO wszystko nie oznacza oczywiście, że walczący o ochronę Tatr stali lub stoją na straconej pozycji — wręcz przeciwnie odnoszą przecież liczne sukcesy.

Za ich przyczyną do Zakopanego doprowadzono kolejową linię elektryczną. Zamknięto ruch pojazdów mechanicznych do Morskiego Oka i Kuźnic. Usunięto z miasta niepotrzebne zakłady. Wykupiono z rąk prywatnych właścicieli około 6 tys. ha lasów i hal, co pozwoliło zlikwidować pastwiska, stojące na przeszkodzie niezbędnej odnowy drzewostanu tatrzańskiego.

Walka o Tatry trwać będzie wiecznie i warto o tym pamiętać, a przy okazji również przypomnieć trochę przyrodniczych ciekawostek.

W Tatrach najliczniej żyją jelenie, których pogłowie ocenia się na ok. 300 sztuk. Do najrzadszych okazów fauny zaliczają się: niedźwiedzie, orliki krzykliwe, rysie, wydry, borsuki, puchacze i kruki. Niezwykle ciekawy jest klimat Tatr. W zasadzie nie ma tu lata, z punktu widzenia meteorologii za lato uważa się taką porę roku, w której średnia temperatura miesiąca wynosi 15 stopni, natomiast średnia temperatura w Tatrach wynosi 4,5 stopnia.

Średnia temperatura obniża się tu o pół stopnia przy każdych 100 metrach wzniesienia. Stąd właśnie klimat Hali Gąsienicowej (1620 m) odpowiada klimatowi Finlandii; a klimat Kasprowego Wierchu (1988 m) klimatowi archipelagu wysp arktycznych.

Średnie roczne opady wynoszą w Zakopanem 1.122 mm, a na Kasprowym 1825 mm. Podobnie wzrasta średnia ilość dni z pokrywą śnieżną. W Zakopanem — 116, na Myślenickich Turniach — 168 a na Hali Gąsienicowej 232.

Marian MATZENAUER

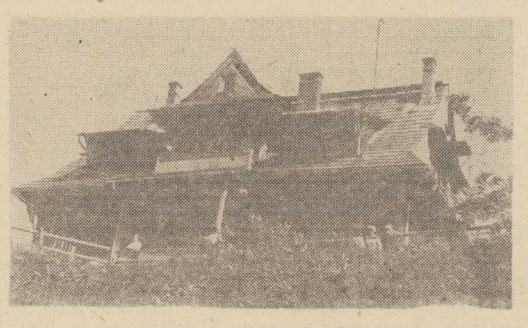

Schronisko nad Morskim Okiem. Foto Jarosław STADNIK

Poprzeczka wyżej

Piłkarze Stali Stocznia myślą o... ekstraklasie

NIECO w cieniu rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy, w której pierwszoplanową rolę odgrywali portowcy, toczyły się zmagania o punkty w II lidze. Tu podobnie jak w ekstraklasie zanotowaliśmy spore sukcesy. W jesiennej rundzie bowiem „jedenastka" Stali Stocznia uplasowała się na pozycji wicelidera.

ZDOBYCIE tak wysokiej lokaty było przyjemną niespodzianką zarówno dla kibiców jak i kierownictwa klubu. Pamiętamy, jak jeszcze w lipcu, tuż przed rozpoczęciem rozgrywek 1981/82, na łamach naszej gazety trener stoczniowców, mgr Jan Jucha stwierdził m. in., że planuje zajęcie 6 miejsca i uważa to za bardzo trudne zadanie, gdyż liga jest bardzo wyrównana. Po pierwszych słabych występach zaczęto wątpić w realność takich prognoz. Wówczas to stoczniowcy znaleźli się nawet w strefie zagrożonej spadkiem. Jednak od spotkania z Lechią Gdańsk szczecinianie przeszli istną metamorfozę. Na 8 stoczonych spotkań nie przegrali ani jednego, gromadząc 14 pkt. Przyjemnym akcentem kończącym rundę jesienną było pokonanie lidera tabeli BKS Bielsko aż 4:1.

Dziś, kiedy trwają przygotowania do rundy rewanżowej wszyscy zastanawiają się czy na wiosnę stoczniowcy kontynuować będą swój zwycięski marsz i czy nastąpiła korekta planu w zamierzeniach na bieżący sezon.

Zapytany o to trener zespołu J. Jucha stwierdza:

— NIEZMIERNIE zadowolony jestem z tego to co osiągnął zespół i zdaję sobie sprawę, że powstała przed nami duża szansa. W związku z tym podnosimy sobie poprzeczkę bardzo wysoko i będziemy się starali ją przejść. Zdajemy sobie jednak sprawę, iż będzie to niezmiernie trudne zadanie. Premiowane awansem jest tylko jedno miejsce a kandydatów na nie co niemiara. Praktycznie to aż nawet 10 zespołów ma szanse wygrać grupę. Między pierwszą a dziesiątą drużyną jest tylko 6 pkt. różnicy. Trzeba też zdawać sobie sprawę, że groźne będą drużyny z końca tabeli, które walczyć będą o utrzymanie. Wiemy jedno, żeby co zdziałać trzeba się dobrze przygotować. Cykl treningowy rozpoczęliśmy zajęciami w Szczecinie tuż po Nowym Roku. W najbliższym czasie wyjeżdżam na rekonesans do Świnoujścia by tu znaleźć odpowiednie miejsce do treningu. Sądzę, że podobnie jak w ubiegłym roku do Świnoujścia zawita sporo zespołów, z którymi będzie można rozegrać mecze sparringowe.

Jeżeli chodzi o sprawy kadrowe to wystąpimy w nie zmienionym składzie. Wszyscy zawodnicy trenują bardzo solidnie. W zajęciach nie bierze udziału nasz czołowy snajper — Zambrzycki, który powołany został do wojska. Do ścisłej kadry dołączyliśmy kilku młodszych zawodników — naszych wychowanków. Jak wszystko pójdzie zgodnie z planem to do 14 marca powinniśmy być dobrze przygotowani.

(jk)

Nauka jazdy na „deskach"

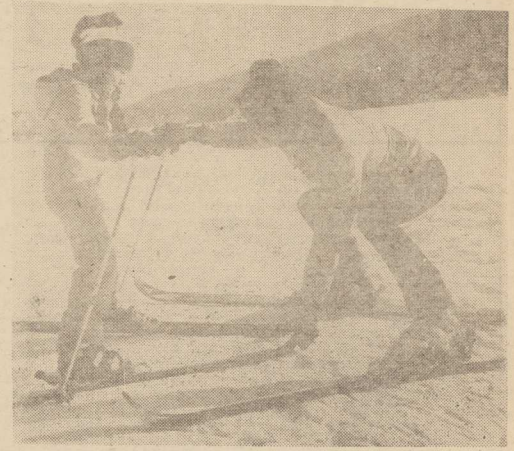

(Foto — CAF)

A. Szarmach przedłużył kontrakt z AJ Auxerre

JAK podała agencja AFP, Andrzej Szarmach przedłużył w ub. środę kontrakt z francuskim pierwszoligowym zespołem piłkarskim — AJ Auxerre. Jako termin wygaśnięcia kontraktu określono „koniec kariery piłkarskiej" polskiego zawodnika.

Agencja przypominając przebieg gry Szarmacha w tym klubie, podkreśla jego udział w dwu mistrzostwach świata — w RFN i Argentynie i stwierdza, że piłkarz ten poprowadzi prawdopodobnie atak polskiego zespołu w finałach „Espana-82".

Umiejętności piłkarskie Szarmacha są we Francji wysoko oceniane. Znalazł się on w „jedenastce jesieni" w ubiegłym roku. W plebiscycie „France Football" na najlepszych graczy Francji w klasyfikacji piłkarzy cudzoziemców, Szarmach został sklasyfikowany na drugim miejscu, za Szwajcarem Barberisem.

Zamieszanie

w tenisowym światku

Bjoern Borg nie chce grać...

PO DŁUGIEJ absencji na kortach, Bjoern Borg znów zaskoczył miłośników tenisa niespodzianką. W Nowym Jorku oświadczył, że nie zamierza w tym roku grać w turniejach Grand Prix, z wyjątkiem siedmiu, do których już wcześniej się zgłosił. Rada Zawodowych Tenisistów postawiła jednak Borgowi ultimatum: musi wystąpić przynajmniej w 10 turniejach GP, w tym otwartych mistrzostwach Australii. W innym przypadku, będzie musiał grać w kwalifikacyjnych rundach takich turniejów jak Wimbledon, Roland Garros i Flushing Meadow. Na to Borg odpowiedział krótko: „To będę grał mecze kwalifikacyjne".

Ta decyzja 5-krotnego zwycięzcy Wimbledonu wprawiła w zakłopotanie organizatorów mistrzostw Wimbledonu. Już teraz zastanawiają się oni jak wybrnąć z tej niecodziennej sytuacji. Zgodnie z regulaminem bowiem, mecze rund kwalifikacyjnych, rozgrywane są na małym obiekcie Roehampton, gdzie nie ma trybun. Jak więc zadowolić kibiców, którzy z pewnością będą chcieli oglądać Borga w pojedynkach kwalifikacyjnych? Ponadto — jeśli decyzja Borga okaże się ostateczna — istnieje możliwość, że już w pierwszej rundzie turnieju wimbledońskiego spotka się on np. z Johnem McEnroe, z którym toczył porywającą walkę finałową w mistrzostwach Wimbledonu 1981 r.

Decyzja Borga spowodowała sporo zamieszanie w światku tenisowym. Czy będzie ostateczna? To okaże najbliższa przyszłość.

W niedzielę na boiskach Szczecina i województwa

II runda pucharu „Kuriera"

W NIEDZIELĘ, w samo południe, na boiskach Szczecina i województwa rozegrana zostanie II seria spotkań Zimowego Turnieju Otwarcia Sezonu dla seniorów, którego głównym trofeum jest puchar naszej redakcji. Jak donosiliśmy — w imprezie tej, organizowanej już po raz piętnasty uczestniczy 47 zespołów. Jest wśród nich m. in. jeden zespół zakładowy — „jedenastka" z „Bumar-Hydroma" oraz drużyna TKKF Tywa z Nowego Czarnowa. Pozostałe zespoły to drużyny lokalnych klas rozgrywkowych.

A OTO terminarz niedzielnych spotkań — w nawiasach nazwiska arbitrów, prowadzących te mecze:

Grupa I: Ogniwo Babinek — Energetyk Gryfino (p. Dancewicz), Czarni Czarnówek — Orkan Grzybno (p. Sikorski), Odra Chojna — Witnica Witnica (p. Sikorski).

Grupa II: Gryf Nowielin — Unia Dolice I (p. Miaśnik), Sęp Brzesko — Stal Lipiany (p. Modzelewski), Biali Sądów — LZS Krąpiel (p. Burbul).

Grupa III: Chemik Police — Świt Skolwin II (p. Nogalski), Orzeł Pęzino — Kluczevia Kluczewo (p. Myszczyński), Unia II Dolice — Sokół Chlebowo (p. Kudajczyk).

Grupa IV: Światowid I Łobez — Błękitni Stargard II (p. Puch), Sokół Karnice — Światowid II Łobez (p. Morozik), Sparta Węgorzyno — Tramp Zelmowo (p. Krytkowski).

Grupa V: Piast Chociwel — Ina Goleniów (p. Żukowski), Stal Stocznia II — Sarmata Dobra Nowogardzka (p. Czernarmazowicz), LZS Osina — Promień Mosty (p. Śliwiński).

Grupa VI: Flota Świnoujście II — Bałtyk Międzywodzie (p. Zajkowski), Fregata Żółwino — Mewa Resko (p. Drogomirecki); mecz zostanie rozegrany w Kamieniu Pomorskim). Nadto w grupie tej pauzuje Rega Trzebiatów.

Grupa VII: Świt I Skolwin — Pogoń II Szczecin (p. Hryniewicz), Tywa Nowe Czarnowo — Pionier Szczecin (p. Stolarski; mecz ten odbędzie się w Gryfinie), Piast Jasienica — Zootechnik Kołbacz (p. Zemła).

Grupa VIII: Znicz Niedźwiedź — Arkonia II Szczecin (p. Maciejewski), Hutnik Szczecin — Pomorzanin Nowogard (p. Richter), Polonia Płoty — Bumar Hydroma Szczecin (p. Bednarek).

W uzupełnieniu naszej środowej informacji podajemy wyniki spotkań z I rundy, które uzyskaliśmy z opóźnieniem. W grupie II Sęp Brzesko zremisował 2:2 z Unią I Dolice, w grupie VI: Mewa Resko — Flota II Świnoujście 0:3 v.o. oraz Fregata Żółwino — Rega Trzebiatów 2:10.

W NIEDZIELĘ na boiska piłkarskie wybiegną także juniorzy, uczestniczący w tradycyjnym turnieju zimowym dla tej kategorii wiekowej. Nagrodę główną tej imprezy stanowi puchar redakcji „Głosu Szczecińskiego". Do zawodów zgłosiły się 24 drużyny. Jest wśród nich m. in. żeński zespół Iskry Mierzyn, który o godz. 12 zmierzy się na stadionie w Lasku Arkońskim z Arkonią.

(jg)

Baw się razem z nami (w typowanie faworytów MS)

Znamy już półfinalistów „Mundialu 82"!

PROPONUJEMY dziś naszym Czytelnikom pewną wspólną zabawę — zabawę polegającą na doprowadzeniu piłkarskich mistrzostw świata Hiszpania 82 aż do półfinału. Znamy już bowiem wyniki losowania grup eliminacyjnych, a także zasady kto z kim walczyć będzie w drugiej fazie eliminacyjnej.

Zauważmy w tym miejscu, iż to dwurundowe „sito", oraz fakt iż wszyscy są zadowoleni z wyników losowania jest rezultatem powiększenia liczby uczestników MS aż do 24 drużyn — właściwa walka rozpocznie się dopiero od II rundy, czyli o półfinał.

PRZYSTĘPUJEMY więc do naszej „gry wojennej", przypominając raz jeszcze skład poszczególnych grup (I runda eliminacyjna, do dalszych rozgrywek kwalifikują się dwie pierwsze drużyny z każdej grupy):

Grupa I
Włochy, Polska, Peru, Kamerun,

Grupa II
RFN, Austria, Chile, Algieria

Grupa III
Argentyna, Węgry, Belgia, Salwador,

Grupa IV
Anglia, CSRS, Francja, Kuwejt,

Grupa V
Hiszpania, Jugosławia, Irlandia, Pln., Honduras,

Grupa VI
Brazylia, ZSRR, Szkocja, Nowa Zelandia.

A oto — naszym zdaniem — kolejność (ważne dla dalszych rozważań zespołów w grupach — podajemy tylko premiowane awansem miejsca):

I
Włochy
Polska
II
RFN
Austria
III
Argentyna
Belgia
IV
Anglia
Francja
V
Hiszpania
Jugosławia
VI
Brazylia
ZSRR

W drugiej rundzie eliminacyjnej (28 VI — 5 VII) system rozgrywek jest następujący: gr. A — zwycięzca gr. I, zwyc. gr. III, druga drużyna gr. VI, gr. B — zwyc. gr. II, zwyc. gr. IV, druga druż. gr. V, gr. C — zwyc. gr. VI, druga druż. gr. I, druga druż. gr. III, gr. D — zwyc. gr. V, druga druż. gr. II, druga druż. gr. IV.

Tak więc biorąc pod uwagę nasze typowania, skład grup II rundy eliminacyjnej przedstawia się następująco:

GRUPA A	GRUPA B
1. Włochy	1. RFN
2. Argentyna	2. Anglia
3. ZSRR	3. Jugosławia
GRUPA C	**GRUPA D**
1. Brazylia	1. Hiszpania
2. Polska	2. Austria
3. Belgia	3. Francja

I teraz dopiero rozpoczyna się walka „o wszystko"! Przecież z grup awansują już tylko zwycięzcy i oni — wg schematu A — C i B — D rozegrają mecze półfinałowe. Jakie będą to zespoły? Prowadźmy naszą grę dalej... Z gr. A zapewne awansuje obrońca tytułu Argentyna, w gr. B stawiamy na Anglię, z gr. C chciałoby się wytypować Polskę, ale ta Brazylia!!! (Belgowie też nie od macochy...). Trzeba się jednak decydować — bliższa koszula ciału — a więc Polska. I wreszcie gr. C, czyli Hiszpania. Której drogą do półfinału jakoś tak dziwnie łatwo się plecie. No cóż, podobno jeśli gospodarze nie zajdą daleko — organizatorzy zbankrutują. I stąd m. in. od samego początku „gospodarskie" potraktowanie Hiszpanii przy ustalaniu grup eliminacyjnych.

JAK więc będą się ostatecznie przedstawiały pary półfinałowe? ARGENTYNA — POLSKA i ANGLIA — HISZPANIA. Całkiem ładne pary nam wyszły, prawda? Ustalanie finalistów już sobie darujemy, ale przecież każdy może te mistrzostwa świata „na papierze" rozegrać według własnej wiedzy, „nosa" ... fantazji, i na porównanie rezultatów typowania poczekać do czerwca. Przyjemnej zabawy!

MUNDIALITO

PIĄTEK, 22 STYCZNIA

DZIŚ: Anastazego, Wincentego
JUTRO: Ildefonsa, Rajmunda

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami opady śniegu. Temp. od —6 do —2 st. Wiatry słabe, południowo-wschodnie. W sobotę i niedzielę — ocieplenie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1027 hPa (770 mm Hg). W ciągu dnia spory spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel 423-75) — „Szewcy" g. 18 (sobota i niedziela); ZAMEK (Sala Prób) — „Łotrzyce" g. 17 (sobota i niedziela); POLSKI — „Betlejem polskie" — piątek i sobota: g. 17; niedziela: g. 12, 17; MUZYCZNY — sobota: „Dobranoc Bettino" g. 18.30; niedziela: g. 16; FILHARMONIA — piątek: Koncert symfoniczny g. 19.30; sobota: g. 17; PLECIUGA — niedziela: „Szopka krakowska" g. 11.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Ukochana żona" g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18 — wł., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Siedem nocy w Japonii" g. 15, 17 19 — ang., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); KOSMOS (tel 388-04) — „Szczęki 2" g. 15. 17. 19 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) — sobota i niedziela: „Tyrnowska caryca" g. 15.30 — bułg., l. 15; „O jeden most za daleko" g. 17.30 — ang., l. 15; POLONIA (tel. 221-834) — „Zwierciadło wielkiego Magusa" g. 14.30 — NRD; „Nosferatu wampir" g. 16, 18 — RFN, l. 15; sobota: „Gapa" g. 13.30 — pol.; „Zwierciadło wielkiego Magusa" g. 14.30; niedziela: g. 14.30; „Nosferatu wampir" g. 16, 18; PIONIER (tel. 475-02) — „Reksio terapeuta" g. 10; „Posąg księżniczki Ralu" g. 11. 13, 15 — rum.; „Urodziny młodego warszawiaka" g. 17, 19 — pol. i 12 (piątek, sobota i niedziela); HETMAN (Pomorzany) — piątek: „Przygody barona Muenchhausena" g. 16.30 — fr.; „Szkarłatny pirat" g. 18 — USA, l. 15; niedziela: g. 12.30; PROMIEŃ (tel. 374-95) — „Wielka nocna kąpiel" g. 16, 18.10 — bułg., l 15; sobota: „ABBA" g. 16, 18, 20 — szw.; niedziela: „Skarb" g. 12; „ABBA" g. 14, 16, 18 — szw.; SZMARAGDOWE (Zdroje) — niedziela: „Lawina" g. 15.30, 17, 18.30 — USA, l. 15; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — niedziela: „King Kong" g. 14.45, 17, 19.15 — USA, l. 12; HUTNIK (Stołczyn) — sobota: „Nie oglądaj się, za nami idzie koń" g. 11; „Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie" g. 12.30 — rum., l. 12; niedziela: g. 16.30; MEWA (Żelechowo) — niedziela: „Wyspa skarbów" g. 15, 16.30 — fr.; SYRENKA (Jasienica) — „Przygody Calineczki" g. 16, 18 — jap. (niedziela); BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — niedziela: „Niech żyją duchy" g. 16 — CSRS; „Nieme kino" g. 18 — USA, l. 15.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEDZIELA

BAŁTYK — „Imieniny cioci" g. 14.30; **POLONIA** — „Gapa" g. 13.30; **PIONIER** — „Reksio terapeuta" g. 10, 11, 12; **HETMAN** — „W stepach Australii" g. 11.30; **KORAB** — „Piekielne przygody" g. 11, 12; **SZMARAGDOWE** — „Hop, jest małpolud" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Kiedy liście opadają" g. 13.45; **HUTNIK** — „Nie oglądaj się, za nami idzie koń" g. 15; **SYRENKA** — „Tajemnica Toli" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70 Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Instrumenty nawigacyjne. Współczesna grafika marynistyczna g. 9—15; MUZEUM NARODOWE — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra; Władztwo Książąt Pomorskich; Sztuka polska od XVII w. — g. 9—15; STAROMŁYŃSKA 1 — Polska sztuka współczesna g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty XXXV-lecia; Perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania województwa. 70 lat Harcerstwa Polskiego g. 9—15; SALON MELOMANA — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Grafika i rysunki Franka Rylandera (Szwecja) g 11—17; (piątek i sobota); ZAMEK BWA — Malarstwo, grafika i rysunki Jerzego Piotrowicza z Poznania g. 10—17.

W NIEDZIELĘ muzea czynne w godz. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; WEWN. — Rejonowy

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 16—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g 20—7; NAD ODRA 20 — g. 8—18.

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; WEWN. — Rejonowy

PRZYCHODNIE te same co w piątek

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN — Rejonowy

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka) — g. 8—15.

APTEKI

KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO 17 (dodatkowo odtrutki i tlen) — tel 572-75; AL. WOJSKA POLSKIEGO 17 — tel 352-61; AL. WOJSKA POLSKIEGO 134 — tel 749-09; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel 239-422; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel 612-573.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425—25 i 446-46 — g. 7—18. (piątek i sobota).*
KOLEJOWA — tel 935
USŁUGOWA — tel 428-14 i 478-15
RUCH STATKÓW — tel 918
STAN DRÓG — tel 960 — g 7—21

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel 999; POGOTOWIE MO — tel 997; STRAŻ POŻARNA — tel 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel 982 POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel 986; POGOTOWIE TV — tel 356-96 i 359-55

DYŻURY DELIKATESÓW (niedziela)

B. KRZYWOUSTEGO 9 — g. 10—14.
AL. WYZWOLENIA 6/8 — g. 14—18.

TELEWIZJA

15.55 Program dnia. 16 Dla młodych widzów: Rejs Latającego Holendra. 16.30 Dla dzieci — Piątek z Pankracym 17 Dziennik. 17.30 Rolnicze rozmowy. 17.40 „Życie na Ziemi" (12) „Wśród drzew". 18.30 Rozmawiamy o cenach — pytania — opinie 18.50 Dobranoc oraz komunikaty. 19 Z cyklu „Zaśpiewajmy to jeszcze raz" — „Od Szczecina do stolicy" 19.30 Dziennik Telewizyjny. 20.15 „Noce i dnie" (11) „U schyłku dnia". 21.10 „Prosto z Polski" reportaż Stanisława Auguścika. 21.30 Inauguracja roku Szymanowskiego w Filharmonii Narodowej: „Stabat Mater". Wykonawcy: Jadwiga Gadulanka, Urszula Mitręga, Maciej Witkiewicz oraz orkiestra i chór FN pod dyrekcją Witolda Rowickiego. 22.05 Dziennik.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.35 Berlin. 16.35 „1000 pytań". 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.15 Omówienie programu. 17.45 Film TV CSRS „Kiedy nadejdzie pora". 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV ang. „Zwierzęta małe i duże". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Mściciele" 21 Reportaż z Angoli. 21.30 Kronika. 21.45 Film meksyk. „W pułapce" 23.15 Wiadomości.

SOBOTA

7.55 J. rosyjski. 8.25 Odwiedzamy przyjaciół 8.55 „Piękność i prostota". 9.25 Kronika. 10 Film TV „Mściciele". 11 Reportaż z Angoli. 11.30 Wiadomości. 11.35 Program muzyczny. 12.40 Bułg. film TV „Złoty klucz". 13.45 Obserwatorzy zwierząt. 14.15 Omówienie programu. 14.30 Wiadomości. 14.40 Godzina z filmem. 16 Program z Rostocku. 17 Kuchmistrz TV poleca 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport 18.50 TV dziecięca. 19 Film radz „Elektroniczny sobowtór". 19 25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy 21.15 Studio Halle. 21.30 Kronika 21.45 Film fr.-szw. „Bądź cicho, mama pracuje". 23.20 Muzyczna randka. 23.55 Wiadomości

NIEDZIELA

9.25 Kronika 10 Kwartet. 10.45 „Dzień jak co dzień". 11 „Eksperymenty". 12 Program z Rostocku. 12.30 Wiadomości kronika. 13 Świat zwierząt. 13.30 „Artystyczny cocktail" 15 Dzień na Zachodzie. 15.30 Żarty filmowe 16 Skrzynka życzeń. 17 Wiadomości 17.05 Sport. 18.45 Omówienie programu 18.50 TV dziecieca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film NRD „Telefon 110". 21.15 Gawędy. 21.45 Kronika. 22 Muzyka J. S. Bacha. 22 55 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15. 16. 17. 18. 19. 20. 22 23

14.25 Muzyka rozrywkowa 15.10 Popołudnie Studia Młodych 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Śpiewnik polski — Stanisław Moniuszko. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Sonata Fr. Liszta nt. mazurka cis-moll Fr. Chopina. 20.05 Magazyn publicystyki międzynarodowej. 20.30 Koncert życzeń. 21.05 Kronika sportowa 21.15 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy — utwory Mozarta 22.10 Aud literacka „Portret z pamięci" 22.50 Gwiazda siedmiu wieczorów — Irena Santor. 23.35 Sport 23.40 Jazz na dobranoc. 0.01—3.05 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30. 17.30. 18.30. 21.30 23.50.

14 Album operowy. 14.30 Mistrzowie pięknego słowa. 14.50 Twórcy piosenki polskiej. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.20 Fantazja — nauka — praktyka. 17 Radiokurier 18 Sport. 18.35 Komentarz zagraniczny. 18.40 Rep. z terenów dotkniętych powodzią. 19 Kompozytor tygodnia. 19.30 Koncert symfoniczny 21.30 Wieczór muzyczno-literacki. 21.40 Brzechwa dla dorosłych. 22.10 Jazz dla wszystkich. 22.50 „Łucja z Pokucic". 23 Giełda płyt. 23.40 Poezja na dobranoc.

SOBOTA
PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 13. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

6.40 Melodie na dzień dobry. 7.40 Muzyka i poezja. 8.15 Pr. publicystyczny. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski kwadrans. 9 Przedpołudniowe spotkania. 10.30 Codziennie powieść. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Muzyka ludowa. 13.25 Piosenki kompozytorów polskich — Czesław Niemen. 13.55 Studio Relaks. 14.05 Dzień w Polsce. 14.25 Przeboje, przeboje... 15.10 Teatr dla młodzieży „Gagatek". 16.04 Muzyka i Aktualności. 16.40 Śpiewnik polski. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Polska muzyka kameralna. 19.30 Muzyka filmowa. 20.05 Magazyn publicystyki międzynarodowej. 20.30 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy (walc). 22.10 Słuchowisko dokumentalne „Marsz, marsz Dąbrowski". 22.50 Gwiazda siedmiu wieczorów. 23.40 Jazz na dobranoc.

NIEDZIELA
PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30. 10.30. 14.30. 16.30, 20.30, 23.50.

6.50 Niedzielna mozaika muzyczna. 7.30 Felieton. 7.40 Różne barwy piosenki. 8.30 Felieton literacki. 8.35 Recital organowy Helmutha Walchy. 9 Transmisja mszy. 10 Barokowe muzykowanie. 10.35 Pr. literacko-muzyczny. 12.05 Czar walca. 12.30 Teatr PR „Dzika kaczka". 14 Przeboje Toma Jonesa. 14.35 Słynne głosy — Renata Tebaldi i Franco Corelli. 15 Teatr dla młodzieży „Baśnie z tysiąca i jednej nocy" 16 Koncert chopinowski 16.35 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.51 Miniatury muzyczne. 18 Pr. Polskiej Rady Ekumenicznej. 18.45 Wojsko — strategia — obronność 19 Radiolatarnia. 19.35 Dobranoc dzieciom. 20 Kompozytor tygodnia 20.35 Komentarz zagraniczny. 20.40 Orkiestra — Raya Conniffa. 21.05 Ballady prozą pisane. 22 Gwiazdy francuskich estrad. 22.30 Strofy śpiewane. 23.05 Trzy kwadranse jazzu.

Jedno pewne — nie szkodzi...

Witamina „C" wciąż zagadką

KWAS ASKORBINOWY, czyli popularna witamina C wciąż pozostaje jeszcze w dużym stopniu biochemiczną zagadką. Ciągle bowiem naukowcy nie potrafią odpowiedzieć, dla jakiego ogniwa reakcji biochemicznych składających się na metabolizm komórkowy organizmów żywych witamina ta jest niezbędna. Również sam jej chemizm nie został do końca wyjaśniony

WYSIŁKI zmierzające do wyświetlania podstawowych funkcji biochemicznych kwasu askorbinowego nie dały dotychczas rezultatu. Sądzi się, że odgrywa on ważną rolę w procesie metabolizmu aminokwasu tyrozyny Tezy tej nie udało się jednak udowodnić Wiadomo także, że witamina C bierze aktywny udział w konwersji białka strukturalnego prokolagenu w kolagen (jest to główny organiczny składnik kości) oraz w reakcji enzymatycznej katalizowanej przez hydroksylazę tyrozynową, gdzie ma spełniać istotną rolę ochronną (przed utlenianiem). Zależność ta nie została jednak udowodniona.

ZDANIEM wielu biochemików kwas askorbinowy odgrywa także ogromną rolę w reakcjach biochemicznych odpowiedzialnych za neutralizację i wydalenie z organizmu różnych substancji szkodliwych. Ale i tu brak potwierdzających dowodów.

Tak więc chociaż nie ma wciąż jeszcze stuprocentowej jasności co do roli, jaką spełnia w organizmie witamina C, z pewnością wiadomo że jej stosowanie nie prowadzi do żadnych ujemnych skutków zdrowotnych. Badania prowadzone w Karolińska Institutet (Szwecja) oraz przez specjalistów szwajcarskiej firmy Hoffmann-La Roche wykazały bowiem, że w organizmie ludzkim podlega metabolizmowi tylko taka ilość kwasu askorbinowego, jaka mu jest niezbędnie potrzebna (np. ok. 100 mg dziennie dla mężczyzn niepalących i ok. 140 mg dla palaczy). Nadwyżki są wydalane.

Zapadli w sen zimowy?

Nieaktualne dekoracje

W WITRYNACH niektórych sklepów (zwłaszcza prywatnych i ajencyjnych) tkwią jeszcze plastikowe choinki, a wykaligrafowane napisy życzą klientom wesołych świąt. Czyżby sprzedawcy pozapadali w sen zimowy i nie zauważyli, iż od Bożego Narodzenia minął już prawie miesiąc? **(mor)**

NAUKA

DR INŻ. — matematyka, fizyka — telefon 805-23 740-G

PRACA

ZATRUDNIĘ stolarza w warsztacie w Tanowie Oferty — tel 82-29-79. 665-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" zmienia samotność na udane małżeństwo Informacje w godz 9—17 Szczecin ul. Żupańskiego 6/8, tel. 22-33-22. 193-K

WYSOKA interesująca blondynka po 30, materialnie niezależna, z mieszkaniem, pozna wysokiego pana, chętnie marynarza lub oficera WP Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 753.

KUPNO

FIATA 125p po wypadku lub do remontu kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 804.

SKLEP spożywczo-rolny względnie inny nieduży w Szczecinie — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 573.

SPRZEDAŻ

STARE meble: szafy, kredens itp. — sprzedam. Tel. 22-83-89, godz. 16—18. 916-G

FIATA 125p (1979) garażowany przebieg 7500 km, wyposażenie Poloneza, stan idealny — sprzedam. Felczaka 30 m. 7. 678-G

FIATA 126p (1978) — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 749.

VOLKSWAGENA 1300 (1967) — sprzedam. Tel. 524-119. 642-G

CITROENA (1978) — sprzedam. Tel 757-74. 760-G

KAROSERIĘ do Łady 1500 „S" — sprzedam. Szczecin, Nad Odrą 48 m. 4. 620-G

EFEKTOWNY kożuch damski — sprzedam. Gorkiego 24/7. 763-G

KOŻUCH damski i młodzieżowy z łatek — sprzedam. Kadłubka 5 m. 4. 761-G

TELEWIZOR kolorowy — sprzedam. Telefon 17-53-04. 736-G

JAMNIKI krótkowłose, rodowodowe suczki — sprzedam Dassuj, Kłodzino 74-210 Przelewice tel. Przelewice 16, do godz. 14. 686-G

SZCZENIAKI rasy cocker spaniel — sprzedam. Tel. grzecznościowy 471-96 po 18. 748-G

LOKALE

M-2 komfortowe na osiedlu Kaliny (telefon, garaż z lokalizacją), zamienię na większe nowe budownictwo najchętniej osiedle Kaliny, Przyjaźni Tel 52-44-38, po godz. 17. 726-G

M-2 centrum, własnościowe, zamienię na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 727.

SŁUPSK — M-3, telefon, zamienię na podobne w Szczecinie. Tel. 805-23 741-G

MIESZKANIE M-2 zamienię na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 685.

JEDNO lub 2 mieszkania własnościowe w nowym budownictwie zamienię na domek jednorodzinny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 571

2 POKOJE, kuchnia, łazienka telefon, piece, III p., 65 m kw., zamienię na 2 pokoje nowe budownictwo. Telefon 22-14-14 po 16. 585-G

MŁODE małżeństwo z 2,5-letnim dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania, najchętniej w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 703.

PANI poszukuje niekrępującego pokoju z używalnością łazienki, na umowę z przedsiębiorstwem Tel 524-119. 643-G

OFICER PMH z żoną i dzieckiem poszukuje mieszkania dwupokojowego nieumeblowanego. Tel. 22-03-29 725-G

M-2, M-3 — kupię Tel. 458-48. 644-G

POKÓJ niekrępujący, wygody wynajmę niepalącym ul. Warmińska 16a. 667-G

ZGUBY

17 STYCZNIA br. jadąc taksówką do Gryfina zostawiłem 2 płyty długograjace. Proszę o wiadomość: tel. 22-52-63. 702-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE Jan Bugajski 22-71-46. 23509-G

ANTENY „Dipol" 359-76 Marian Żak. 776-G

ZAKŁADY CHEMICZNE

„POLICE"

przyjmą pracowników mężczyzn do nowo budowanych wytwórni:

- ślusarzy,
- tokarzy,
- spawaczy,
- energetyków,
- palaczy kotłów wysokoprężnych,
- elektromonterów,
- automatyków,
- ustawiaczy, manewrowych i maszynistów lokomotyw spalinowych,
- aparatowych przemysłu chemicznego,
- wartowników straży przemysłowej.

Nie zatrudniamy pracowników, którzy zostali zwolnieni dyscyplinarnie albo porzucili pracę.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr pokój 26. Dojazd do zakładu ze Szczecina autobusem WPKM nr 101 z placu Hołdu Pruskiego.

149-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA plac Hołdu Pruskiego 8. 70-550 Szczecin skr poczt. 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red naczelnego 457-41. sekretarz redakcji 467-21. dz miejski 462-35. dz ekonom.-morski 427-77. dz. sportowy 379-50. dz łączności z Czytelnikami 450-21; red poranna (od godz 6) 22-40-28 i 22-42-50. dalekopisy 22-40-13. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl Hołdu Pruskiego 8. tel 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Nr indeksu 35034 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne

P-8

W przedszkolach, szkołach i żłobkach

Imprezy z okazji Dnia Babci

WCZORAJ, w szczecińskich przedszkolach i żłobkach, odbyły się koncerty w wykonaniu milusińskich na które obowiązkowo zaproszono babcie. 21 stycznia to bowiem tradycyjny Dzień Babci, a najmłodsi powinni wdrażać się do szacunku dla wszystkich członków rodziny. Zaproszonym — wręczano kwiaty i upominki. Stosowne laurki porobiły również dzieci w szkołach.

(wys)

Czy powstanie śledziowy most?

JAK informuje Centrala Rybna zapowiadają się spore dostawy świeżych ryb. Wprawdzie na Bałtyku nie łowią jeszcze łodzie rybackie z uwagi na grubą krę, ale spodziewane ocieplenie powinno zwiększyć połowy.

Na razie w szczecińskich sklepach pojawiły się świeże szprotki. Cieszą się — mimo dość nietypowej postaci — dużym powodzeniem u klientów. Do magazynów dotarły też pierwsze partie śledzia bałtyckiego. Na razie soli się go, by mógł być doskonałym komponentem do różnego rodzaju sałatek rybnych wytwarzanych przez garmażerię.

Według przewidywań rybaków, śledzia jest stosunkowo dużo. Szczecińska Centrala Rybna zamierza więc zawrzeć porozumienie ze Spółdzielnią Rybacką „Bellona" w Dziwnowie w sprawie utworzenia transportowego mostu, by te ryby docierały jak najszybciej na nasz rynek.

(t)

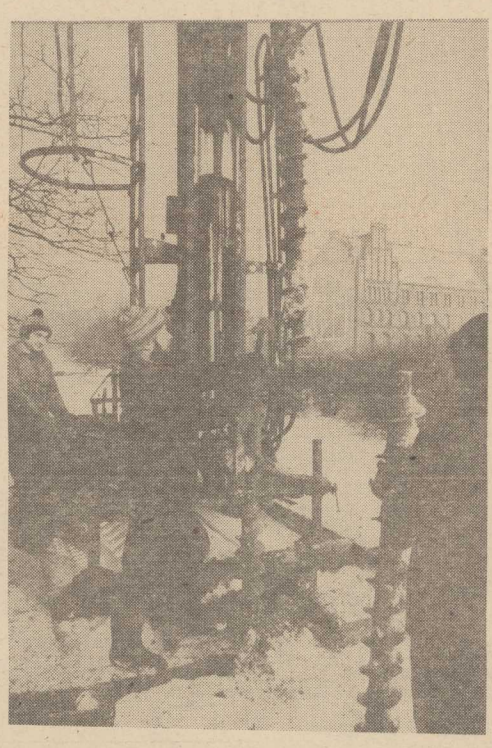

Handlowe migawki

◆ Zmarnowało się 6 tys. l mleka

◆ Nadzieja dla palaczy

◆ Zakupy — także po południu

TERENOWE Grupy Operacyjne wystawiły piątkę szczecińskim sklepom mięsnym. Stwierdzono, że zaopatrzenie w mięso jest wzorowe, w wędliny nieco gorsze, lecz nie odbiega od normy. Daje się jednak odczuć dotkliwy brak tłuszczów, zwłaszcza zwierzęcych. Niestety jak to podkreślali handlowcy dostawy smalcu zostały już w tym miesiącu wykonane z naddatkiem, na zalegle cysterny oleju możemy liczyć dopiero w początkach lutego. Natomiast nie powinniśmy odczuwać braku margaryny, choć sprzedawana jest ona na wagę a nie w paczkach.

Nie wyjaśniona zostaje natomiast zagadka długich kolejek w niektórych sklepach mięsnych i całkowitego braku klientów w innych...

* * *

JUTRZEJSZA sobota zapowiada się nieźle jeśli chodzi o zaopatrzenie w pieczywo i w mleko. WSS zamówił te artykuły w identycznej, jak w minionym tygodniu, wielkości. Na wszelki wypadek stworzono rezerwę sześciu samochodów, by uzupełnić — w miarę potrzeby — dostawy drogą interwencyjną.

Miejmy też nadzieję, że nie powtórzy się skandal z mlekiem z ubiegłego tygodnia. W sklepach pozostało go w minioną sobotę ponad 6 tys. butelek. Bezskutecznie próbowano (za darmo!) przekazać je do szpitali, domów dziecka itp., gdzie można było zrobić, domowym sposobem twaróg. Nie zastosowano się jednak do zasady, obowiązującej od pół roku, że nie sprzedane mleko w butelkach, jeśli nie zostały naruszone kapsle — powinno wrócić do producenta.

* * *

TYM wszystkim bufetom zakładowym, które narzekają na brak towaru, radzimy zgłosić się do Szczecińskiej Składnicy Mleczarskiej. Czeka tam na nich biały ser, którego — jak twierdzi kierownictwo tej placówki — załogi kiosków przyzakładowych zamawiają śmiesznie niskie ilości.

* * *

DOBRA nowina dla palaczy. Wczoraj podjęto decyzję o skierowaniu do sprzedaży dalszych 10 mln szt. papierosów importowanych. Ponieważ udało się też zgromadzić pewne ilości papierosów krajowych (a więc reglamentowanych), głównie dzięki temu, że około 30 proc. szczecinian wybiera swój przydział w sklepach, zachodzi możliwość zwiększenia styczniowej normy. W najbliższy poniedziałek w Urzędzie Wojewódzkim zostanie podjęta decyzja w tej sprawie. Prawdopodobnie dodatkowy przydział będziemy mogli realizować na kartki wojewódzkie.

* * *

OD PEWNEGO czasu obowiązuje już zasada podziału tzw. deficytowej masy towarowej. Zgodnie z nią około 40 proc. takich artykułów jak jajka, śmietana, ser żółty itp. sprzedawane będzie przed południem, natomiast pozostała ilość — po godzinie 15.30, aby umożliwić zakupy ludziom wychodzącym z pracy.

Również po południu prowadzona będzie sprzedaż wyrobów przemysłowych. Warto przy tym dodać, że wojsko, milicja, oraz członkowie komisji do walki ze spekulacją będą miały prawo legitymować osoby ustawiające się w ogonku od wczesnych godzin rannych, by dowiedzieć się dlaczego nie znajdują się one w pracy.

(t)

Plac budowy — przygotowany

Ruszy odbudowa centralnej kaplicy

KAPLICA na Cmentarzu Centralnym, a właściwie dawne krematorium nie prezentuje się dobrze po pożarze, jaki zdarzył się tu latem ub.r. Spalona wieżyczka z kopułą, pękający, osmalony mur — dopominają się o szybkie rozpoczęcie prac remontowych jeśli obiekt ma być wykorzystany. A wykorzystany być powinien, gdyż istniejący dom przedpogrzebowy jest za ciasny na potrzeby miasta. Istnieje szansa odrestaurowania i zagospodarowania zabytkowej i bardzo obszernej kaplicy (na co zresztą czekamy od wielu lat) i przeznaczenia jej na dom pogrzebowy z prawdziwego zdarzenia.

NA RAZIE kaplicę ogrodzono, przygotowując teren, do wejścia murarzy i pracowników PKZ. Ogrodzenie jest solidne, są w nim cztery bramy, którymi wjeżdżać będą samochody dostarczające potrzebne materiały budowlane. Doprowadzono również do obiektu energię elektryczną i wodę, co jest warunkiem koniecznym rozpoczęcia jakichkolwiek robót.

Kilka dni temu plac budowy — jak poinformowano nas w dyrekcji PZM — został oficjalnie przekazany Pracowni Konserwacji Zabytków i nie ma przeszkód prawno-merytorycznych aby zacząć rekonstrukcję budynku. Rzecz jednak w tym, iż niskie temperatury nie sprzyjają robotom murarskim. Tymczasem trzeba wzmocnić mury tak, aby obiekt mógł spełniać swoją nową rolę.

W drugiej dopiero kolejności można będzie rozpocząć rekonstrukcję spalonej wieży z kopułami. Jej konstrukcja nie będzie drewniana lecz stalowa i sylweta budynku po zostanie taka jak pamiętamy ją przed pożarem. W kuźni PKZ trwają teraz prace nad stalową więźbą, która będzie pokryta dachówką.

Wszystko wskazuje na to, iż wcześniej wiosną br. PKZ z całą siłą przystąpi wreszcie do restauracji kaplicy. Na Przedsiębiorstwie Zieleni Miejskiej, będącym głównym inwestorem budowy, ciąży obowiązek zabezpieczenia specjalnego dźwigu, którego ramię będzie w stanie sięgnąć wysokości wieżyczek. I prawdopodobnie użyje do tego celu tego samego podnośnika za pomocą którego montowano orły na cokole Pomnika Czynu Polaków.

Problemów technicznych będzie zresztą przy odbudowie kaplicy wcale niemało. Sądzimy jednak, iż wszystkie one zostaną przezwyciężone. Na razie kłopoty dotyczą ulokowania zleceń na inne roboty specjalistyczne. Nie ma na przykład jeszcze przedsiębiorstwa, które chciałoby przyjąć wykonawstwo instalacji gazowych, centralnego ogrzewania, wodociągowych itp.

TEMAT sensownego wykorzystania kaplicy nie jest nowy. Mówi się o tym od trzech lat i na razie efekty są bardzo mizerne. Miejmy jednak nadzieję, że naprawdę zacznie się tu coś dziać od tej wiosny. Czas koniecznych przygotowań został bowiem w tym przypadku rozciągnięty do maksimum.

(wys)

Kronika wypadków

DO KLINIKI PAM na Pomorzanach przywieziono wczorajszego popołudnia z obrażeniami głowy i urazem czaszki Łucję B., kierowcę taksówki, która wskutek poślizgu wpadła na drzewo.

* * *

12-LETNI Dariusz D., wychowanek Domu Dziecka przy ul. Polickiej, zjeżdżając sankami z górki wywrócił się i złamał nogę. Chłopiec przebywa w klinice PAM przy ul. Unii Lubelskiej.

* * *

DYŻURNY chirurg pogotowia udzielał pierwszej pomocy pracownicy kuchni w Szkole Podstawowej nr 66 przy ul. Brodnickiej, Lucynie G., która podczas pracy oblała się ukropem, doznając poparzeń I i II st.

* * *

W PYRZYCACH wybuchł kilka minut po godz. 18 pożar na bloku operacyjnym miejscowego szpitala. W Kabinie anestezjologii nastąpiło zwarcie w instalacji elektrycznej chłodziarki, która uległa spaleniu. Spalił się też kosztowny sprzęt medyczny. Straty przekraczają 300 tys. zł.

* * *

NA TERENIE ogródków działkowych im. Miczurina „czerwony kur* strawił altankę. Przyczyna pożaru było najprawdopodobniej zelowe podpalenie.

(ap)

„SUSZA" W KRANACH NIE GROZI

RUROCIĄG miedwiański dostarcza szczecinianom dobrą wodę do picia. Już dziś trzeba jednak myśleć o jego rozbudowie, aby w naszych kranach nie było „suszy" przy zwiększonym obciążeniu sieci wodociągowej.

NA ZDJĘCIU — specjaliści z Kombinatu Geologicznego „Zachód" badają w centrum miasta nośność gruntu potężnymi świdrami. Takie rozpoznanie geologiczne podłoża jest niezbędne przy wytyczaniu drugiej nitki miedwiańskiego rurociągu, której projekt jest już gotowy.

Foto: Z. Jodkowski

Sensacyjny bestseller

„Igła" w księgarniach

NICZYM meteor przemknęła ostatnio przez półki szczecińskich księgarni szpiegowska powieść Kena Folletta „Igła" (która pod tytułem „Ucho igielne" drukowana jest obecnie na łamach „Kuriera"). Jak twierdzą szczęśliwi zdobywcy tej książki, czyta się ją rzeczywiście jednym tchem. Nie wiemy, czy tytuł ten nie ostał się jeszcze w którymś z „Domów Książki", ale ewentualnym poszukiwaczom życzymy powodzenia.

(mor)

Notatnik szczeciński

◆ DK „Hetman" informuje, że wznawia działalność modelarnia lotnicza dla dzieci i młodzieży od lat 11. Zajęcia we wtorki i piątki od godz. 17.

◆ DOM Kultury Kolejarza przygotował pełnospektaklową bajkę Z. Laurentowskiego pt. „Kot w butach" (czas trwania 70 min.), która grana będzie 23 bm. o g. 11 i 13.

◆ GALERIA Sztuki Muzeum Narodowego zaprasza dzieci w niedzielę w godz. 11—13 do gmachu przy ul. Staromyńskiej 1 na imprezę „Dzieci malują". Prace wystawione będą w hallu galerii.

◆ „Spotkanie ze sztuką" odbędzie się w niedzielę w godz. 12—14 w Zamku. W programie zwiedzanie wystaw plastycznych oraz omówienie kierunków i stylów w malarstwie współczesnym przez art. plast. R. M. Klimczewskiego.

◆ W Klubie Garnizonowym (ul. Wawrzyniaka 5) eksponowana jest wystawa fotograficzna stanowiąca dorobek członków Komisji Fotografii Krajoznawczej ZW PTTK i ukazująca piękno polskiego krajobrazu. Wystawę można zwiedzać codziennie do dnia 14.II. w godz. od 10 do 18.

◆ PAŁAC Młodzieży proponuje dzieciom obejrzenie spektaklu bajkowego pt. „Lalkowe wędrówki" w wykonaniu aktorów Teatru „Pleciuga", który odbędzie się 23 bm. o godz. 11,30 w sali teatralnej PM. Po spektaklu, o godz. 12,30 w sali kinowej odbędzie się projekcja zestawu bajek.

Nie będzie mleka pełnotłustego

PRZED kilka ostatnich dni szczecińscy handlowcy przygotowywali się do rozpoczęcia sprzedaży mleka o podwyższonej zawartości tłuszczu (3,2 proc.) dla dzieci, które nie ukończyły czwartego roku życia. Innowacje tego typu wprowadzono bowiem w trzech dużych aglomeracjach takich jak Warszawa, czy Katowice.

— Ostatnio jednak minister handlu wewnętrznego i usług podjął decyzję zakazującą wprowadzania pełnotłustego mleka do sprzedaży w dalszych miastach. Jest to spowodowane wyraźnym zmniejszeniem się skupu. Jego skutki odczuwamy boleśnie w naszym województwie. Mleka nie starcza przecież na zwiększenie ilości surowca przeznaczonego do wyrobu masła. Z tego też względu — jak już informowaliśmy — w sprzedaży znajduje się tylko solone.

(t)

INFORMATOR

HANDEL, USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą: 42 sklepy ogólnospożywcze i nabiałowe w godz. od 7 do 12, 2 sklepy rybne od 10 do 15, 3 sklepy warzywno-owocowe WSOP w godz. od 9 do 14, sklepy prywatne spożywczo-rolne od 9 do 14, sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne i drobiarskie od 8 do 12. Sklepy przemysłowe WPHW (sprzedaż artykułów za skup surowców wtórnych): „Dom Odzieżowy", „Elegant" przy ul. Krzywoustego 64, „Kazik" przy al. Wyzwolenia 5/7 i „Małgosia" przy ul. Dworcowej 19 — w godz. 11—15. Cukiernie prywatne wszystkie czynne w godz. 10—18 oraz 17 piekarni prywatnych: przy ul. ul.: Goleniowskiej 14, E. Plater 6, Bogusława 7, Małkowskiego 23, Pocztowej 40, Łokietka 3, Śląskiej 43, Stoczyńskiej 75, M. Buczka 19, Narutowicza 4, Boh Warszawy 101, Rew. Październikowej 8, Arkońskiej 48, Bogusława 33, Pocztowej 13, Jedności Narodowej 17 i Krasińskiego 104 od godz. 7. Punkt sprzedaży upominków i kwiatów WARS na Dworcu Gł. w godz. od 9 do 17. Kioski „Ruchu" wszystkie czynne będą w godz. 6—16 oraz dyżurne w godz. 6—19.

Zakłady usługowe fryzjersko-kosmetyczne „Uroda" (17 punktów) czynne w godz. 7—14; zakłady fotograficzne Sp. „Foto-Studio" przy al. Woj. Polskiego 38 od 16 do 19, przy al. Wyzwolenia 84 od 10 do 18 i Bat. Chłopskich 33 od 17 do 20. Pogotowie RTV przy ul. Kard. Wyszyńskiego 25 przyjmowanie zgłoszeń w godz. od 9 do 13.

W NIEDZIELĘ: „Delikatesy" przy ul. Krzywoustego 9 czynne w godz. 10—14, a przy al. Wyzwolenia 6/8 od 14 do 18, cukiernie rzemieślnicze czynne w godz. od 10 do 18, punkt sprzedaży upominków i kwiatów „Wars" na Dworcu Gł. w godz. 8—17, kioski „Ruchu" 1/4 sieci czynne w godz. od 8 do 16, dyżurne w godz. od 8 do 19.

Zakłady usługowe fryzjersko-kosmetyczne „Uroda" przy hotelach „Gryf", „Piast" i „Reda" oraz na Dworcu Gł. czynne w godz. od 8 do 12, zakłady fotograficzne Sp. „Foto-Studio" czynne na indywidualne zamówienia klientów, pomoc drogowa PZMot. (tel. 981) czynna całą dobę.

POCZTA

W SOBOTĘ czynne będą: całą dobę telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42, oraz UPT Szczecin 30 na Dworcu Gł.; w godz. od 8 do 13 — UPT przy ul. Jarowita 9 (Urząd Wojewódzki) i pl. Dzierżyńskiego 1 (Urząd Miejski), w godz. od 9 do 13 — UPT przy ul. Bogurodzicy 1, Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Bat. Chłopskich 79 oraz w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16.